Nr. 239. Sobota, 20 Października 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego** 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem Odręcznem z dnia 12 października b. r. najmiłościwiej zamianować tajnego radcę, generał-majora Ferdynanda księcia L o b k o w i t z a na czas trwania bieżącej sesyi Rady państwa wiceprezydentem Izby panów.

S e i d l e r w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 października 1917.

Rada Regencyjna.

Depesze powitalne.

Z Wiednia donoszą: Koło Polskie zgodnie z powziętą wczoraj uchwałą wystosowało do Rady Regencyjnej na ręce Arcybiskupa ks. Kakowskiego następujący telegram:

„Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Metropolita Aleksander Kakowski w Warszawie: Prezydyum Koła Polskiego w Wiedniu ożywione nadzieją wskrzeszenia naszej Ojczyzny, przesyła z okazyi wprowadzenia Rady Regencyjnej w Warszawie, wyrazy szczerej radości i najserdeczniejsze życzenia Wysokiej Radzie, aby danem jej było skutecznie przyczynić się do ziszczenia pragnień całego narodu.

Podpisani: *Daszyński*, *Głąbiński*, *Götz*, *Kędzior*, *Zieleniewski*.“

*

Prezydyum miasta Krakowa wysłało do Rady Regencyjnej następującą depeszę:

„Dostojna Rada Regencyjna w Warszawie. Imieniem królewskiego miasta Krakowa przesyłamy Wam Czcigodni Panowie, Dostojna Rado najszczersze wyrazy wysokiego hołdu i czci, Wam pierwszym dzierżycielom najwyższej władzy w zmartwychwstającej Polsce. Powoli i jakby krok za krokiem państwowe życie narodu zatacza coraz szersze kręgi. Uczucia przechowywane w duszy całych pokoleń ujawniają się coraz silniej. Coraz silniejsze formy władzy polskiej tam, gdzie przez długi czas rządziła ręka obca i wroga, każą się nam słusznie spodziewać, że w rozwoju wypadków historycznych idziemy naprzód ku trwałej wolności i samodzielności państwowej. W tej trudnej nad wyraz i ważnej chwili i na teraz i na przyszłe pokolenia narodowej pracy przesyłamy Wam Najdostojniejsi z całego serca „Szczęść Boże“.

Prezydyum miasta Krakowa. *Juliusz Leo*, *J. K. Fedorowicz*, *Józef Sare*, *Karol Rolle*“.

Owacye w Warszawie.

Z Warszawy donoszą do pism krakowskich pod dniem 16 października: Wiadomość o zatwierdzeniu Rady Regencyjnej przez Mocarstwa centralne znaną już była w Warszawie o g. 6 wieczorem. W godzinach popołudniowych Regenci otrzymali oficyalne o tem zawiadomienia. Do szerszej publiczności wieść dotarła dopiero w godzinach wieczorowych na galowem przedstawieniu w Teatrze Wielkim. Oznajmił o tem publiczności ze sceny w teatrach Wielkim i Rozmaitości przewodniczący komisyi przejściowej T. R. S. p. Mikułowski-Pomorski. W teatrze Wielkim oznajmienie swe p. Pomorski zakończył wezwaniem do wzniesienia okrzyku na cześć Rady Regencyjnej. Obecni powstali, orkiestra zagrała trzykrotnie fanfarę, a następnie zwrotkę „Jeszcze Polska nie zginęła“. Zakończono owacyę okrzykami „Niech żyją!“ Znajdujący się w loży parterowej regenci ks. Lubomirski i p. Ostrowski, ukłonami dziękowali za owacyę. Po chwili w głębi loży ustawiono straż honorową ze skautów.

Po skończeniu przedstawienia w teatrze Wielkim wychodzącym ze swej loży Regentom ks. Lubomirskiemu i J. Ostrowskiemu zgotowała publiczność owacyę. Skauci i studenci Uniwersytetu utworzyli szpaler od wyjścia z loży do placu Teatralnego, a publiczność wznosiła okrzyki na cześć Regentów, prowadzonych przez obydwóch burmistrzów. Na placu owacye trwały w dalszym ciągu; wreszcie wyprzągnięto konie i w otoczeniu skautów odwieziono Regentów do pałacu hr. Krasińskich, gdzie rezyduje p. J. Ostrowski. W pochodzie brało udział kilkaset osób. Odśpiewano „Boże coś Polskę“, „Jeszcze Polska nie zginęła“. Przed bramą pałacu ks. Lubomirski i p. Ostrowski dziękowali za owacyę.

Dzisiaj w godzinach rannych odbyło się posiedzenie członków Rady Regencyjnej z komisyą przejściową Tymczasowej Rady Stanu. Komisya przejściowa funkcyonować będzie w dalszym ciągu, prawdopodobnie do czasu intronizacyi Regentów. Termin intronizacyi dotąd ustalony nie jest, przygotowania jednak do tej uroczystości trwają już od dłuższego czasu. Program opracowuje osobna komisya. Głównymi punktami programu są: uroczyste nabożeństwo w katedrze; wymiana not dyplomatycznych na Zamku królewskim; wreszcie deklaracye stronnictw, zrzeszeń i instytucyj. Tutejsze koła polityczne kładą duży nacisk na przyspieszenie terminu intronizacyi, po intronizacyi bowiem Regenci wydadzą uroczyste orędzie do narodu, które zawierać ma główne wytyczne wewnętrznej i zewnętrznej polityki polskiej.

Oficyalne proklamowanie Rady Regencyjnej, kładzie kres wyczerpującemu oczekiwaniu, w jakim kraj cały pozostaje od dnia 15 z. m. Wobec konkretnych zadań, w stronnictwach zauważyć można przyspieszone tętno pracy. Na dzień dzisiejszy zwołane są na posiedzenie kierownicze ciała warszawskich organizacyj politycznych. Jutro, najdalej pojutrze ukażą się deklaracye polityczne stronnictw. Na uboczu pozostają: socyalna demokracya oraz demokracya narodowa. Pozatem we wszystkich stronnictwach zauważyć można silne grawitowanie ku Radzie Regencyjnej. Ogólny blok stronnictw większości rządowej obejmującej niemal całkowicie opinię polską, nie jest wyłączony.

Głosy prasy.

Wiele dzienników polskich poświęca artykuły w sprawie powołania do życia Rady Regencyjnej. Między innemi *Czas* krakowski pisze:

„Powołana do życia Rada Regencyjna jest znowu krokiem naprzód do zbudowania Państwa Polskiego podczas wojny. Stworzenie jej jest ostatecznem uznaniem przez mocarstwa centralne zasady niepodległości Państwa Polskiego; nie przeczą zaś temu nawet znaczne ograniczenia jej atrybucyi, zwłaszcza w dziedzinie międzynarodowej, skoro są motywowane jedynie względami wojennymi. Dwie

---

7)

Stanisław Lam.

Tadeusz Kościuszko.

(W setną rocznicę zgonu).

(Ciąg dalszy)

Na rynku stanął zastęp piechoty pod dowództwem generała Wodzickiego, obok zaś całe wolne miejsce wypełniły nieprzejrzane tłumy publiczności. Kościuszko przybył na miejsce uroczystości ledwo w otoczeniu kilku ludzi i zaraz zaczęło się zaprzysiężenie wojska, ślubującego wierność narodowi polskiemu i przyrzekającego posłuszeństwo „Tadeuszowi Kościuszce, Naczelnikowi Najwyższemu, wezwanemu od tegoż narodu dla bronienia wolności, swobód i niepodległości Ojczyzny“. Z kolei przysięgał Kościuszko, stojąc w tem miejscu rynku, gdzie dziś kamień pamiątkowy jest wmurowany — a „przysięgał całemu Narodowi, że powierzonej sobie władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności, używać będzie“.

Wśród okrzyków radości i burzy oklasków ruszył następnie Kościuszko do ratusza i tu w obecności przedstawicieli wojska, szlachty, duchowieństwa, mieszczaństwa i ludu odczytano akt powstania, w którym uzasadniano krok ten przez przypomnienie krzywd, zniewag i obelg, jakie spadły w ostatnich latach na naród cały. W akcie tym podano także niejako zarys władzy i rządu powstańczego, na czele którego stał Najwyższy Naczelnik, mający do pomocy Radę Narodową, złożoną z osób darzonych jego zaufaniem. Władzę zaś wykonawczą miała posiadać Komisya Porządkowa województwa.

Po mowie Kościuszki, wzywającego wszystkie stany do obrony Rzplitej, po tych słowach prostych a jednak tak serdecznych, poczęto podpisywać akt powstania, na którym w przeciągu jednego dnia położono nazwisk nie dziesiątki i setki, ale tysiące. Zapał był tak wielki, a nastrój tak podniosły, iż można powiedzieć, że cały ogół i wszyscy zgromadzeni myśleli jedną myślą i jeden cel mieli na oku: zgniecenie wroga. Toż zaraz na miejscu uchwalono podział armii i zaciągi do niej. Wszyscy od 18—28 lat wieku, którzy byli zdolni do noszenia broni, mieli być włączeni do pułków liniowych, inni do lat 40 byli zobowiązani do posług na rzecz wojska. Pomyślano również i nad sprawą pieniężną i ustanowiono podatek postępowy, na mocy którego musieli wszyscy płacić od majątku ponad 1000 złp. 10 procent, ponad 2000—20 prc., ponad 10.000—30 prc., zaś ponad 50.000 złp. 40 procent rocznie. Wyłożono też listy dobrowolnych składek w gotówce i naturze.

Zaczęła się teraz dla Kościuszki gorączkowa praca nietylko w kierunku organizacyjno-wojskowym, ale i każdym innym. Trzeba było wszystkie sprawy życia narodowego dostosować do warunków chwili i do potrzeb powstania. Dlatego Naczelnik odzywa się za pośrednictwem odezw zarówno „do wojska polskiego i litewskiego“, jak i „do obywatelów całego kraju“, „do duchowieństwa“ i „do kobiet“. Musiał również wymienić szereg listów z Dworem wiedeńskim, albowiem zależało mu na tem, aby i Austrya nie wystąpiła przeciw Polsce. Umowy i porozumienia poszły nawet tak daleko, że niebawem (19 IV.) zjawić się miał w obozie Kościuszki wysłannik polityczny Austryi, znany i zasłużony historyk J. M. hr. Ossoliński.

Po załatwieniu najważniejszych rzeczy i rozpatrzeniu się w całości nowej organizacyi, wyruszył Kościuszko w pole. A czas już był najwyższy, gdyż Moskale niezasypiali sprawy i ciągnęli na Kraków. Siły zbrojne wodza polskiego po połączeniu się z Madalińskim i Magnetem wynosiły ledwie 4000. — Liczba ta wzrosła jednak znacznie, kiedy dnia 3 kwietnia do obozu pod Koniuszę przyprowadził Jan Ślaski 2000 włościan, uzbrojonych w kosy i piki. Było więc po stronie polskiej sześć tysięcy ludzi — podczas gdy naprzeciw tych zastępów stanął generał rossyjski Denisow, w którego pierwszej straży szły oddziały, prowadzone przez generała Tormasowa. Pułki rossyjskie rozłożyły się na polach wsi Racławice — Kościuszko zaś zajął stanowisko między Dołmierzycami a Markowicami. Generał Zajączek i Madaliński objęli dowództwo nad skrzydłami — sam Naczelnik pozostał w środku, mając pod sobą prócz wojska liniowego, wspomnianych już wyżej kosynierów.

Dnia 4 kwietnia o godzinie 3 popoł. zaczęła się bitwa. Szli Moskale ławą zrazu na Zajączka, potem na Madalińskiego, ale nie mogli przełamać szyku. Artylerya polska prażyła świetnie, dzielność żołnierza była nadzwyczajna. Rossyanie posyłali też coraz to nowe posiłki i oddziały zapasowe, ale i one ledwo małe zamieszanie wywołały na lewem skrzydle, czemu zaradził zaraz Zajączek. Moskale widząc, że nie wiele zyskują — około godz. 6 rzucili na linię jeszcze silniejsze rezerwy. Teraz nacisk główny położono na skrzydło prawe. Ale źle obmyślono ten napad. Zapomniał nieprzyjaciel, że przecie w środku stoi Kościuszko z nieruszanemi prawie wojskami zapasowemi. Ten błąd pomścił się też srodze. Naczelnik bowiem ruszył z całym rozmachem wprost przed siebie i wciągnął w wir walki wszystkie siły rossyjskie. Wszczęła się bitwa zawzięta i strzelanina bardzo ożywiona. Aż tu nagle wśród rabatów wojsk liniowych pojawiają się kosynierzy, Kościuszko sam jedzie na ich czele, zagrzewa do walki, dodaje otuchy. Pędzą chłopi w sukmanach, a stal kos ich połyskuje złowrogo. Idą tak szybko, że nawet Moskale opamiętać się nie mogą. i dział nie mają czasu skierować w tę gromadę. A szeregi kosynierów już dobiegają do stanowisk nieprzyjacielskiej artyleryi.

Wtem z pośród nich wyrywa się jeden i wprost skierowuje się ku działu, co właśnie miało wypalić. Zabija żołnierza, a armatę unieszkodliwia. Wojciech Bartos! krzyczą do niego z szeregów, — ale on nic nie słyszy tylko w prawo i lewo macha kładąc trupem nieprzyjaciela. Śladem jego idą i inni i w jednej chwili jest już opanowanych 11 dział wroga. Moskale w popłochu uciekają „rzucając broń i patrontasze“. Jeszcze tu i tam próbuje się jakiś oddział bronić, ale nadarmo. Kosynierzy zdobywają jeszcze jedną armatę — i.... zostają panami pola. Bitwa racławicka zakończyła się zupełnem zwycięstwem. Nieprzyjaciel zostawił 2000 zabitych, oddał w niewolę jednego pułkownika i 70 jeńców, zostawił kilka chorągwi i wiele broni. Po stronie polskiej było ledwie 100 poległych i tyluż rannych.

W nagrodę za bohaterstwo podniesieni zostali kosynierzy do godności „Regimentu grenadyerów krakowskich“, a Wojciech Bartos otrzymał rangę chorążego i nazwisko szlacheckie: Głowacki. Sam zaś Kościuszko przybrał sukmanę krakowską i nosił ją już do końca powstania.

Rossyanie po tej klęsce uciekli aż do Kazimierza a Denisow mimo, iż miał dość wojska, przez miesiąc cały unikał spotkania z Kościuszką. Czas ten wyzyskał wódz polski doskonale na powiększenie i wyćwiczenie swoich zastępów. Tym czynnościom był oddany rownie w Słomnikach, jakoteż i Bosutowie, gdzie przez trzy tygodnie stał obozem. Zresztą było już teraz nad czem pracować, albowiem coraz to nowe województwa przyłączały się do powstania, ruch zbrojny zataczał coraz to szersze kręgi. Ruszyła się już i Litwa, gdzie pułkownik Jakób Jasiński wziął w nocy z dnia 22 na 23 kwietnia załogę rossyjską w Wilnie do niewoli — a miasto opanował. Także Warszawa była już swobodna, gdyż mieszkańcy sami pod wodzą szewca Jana Kilińskiego zerwali się przeciw wojskom nieprzyjacielskim, stojącym w stolicy i po 38 godzinnej walce ulicznej wyrzucili je sromotnie po za rogatki miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

najdonioślejsze sprawy: utworzenie Rządu i organizacya armii mogą przeto wejść na pomyślniejsze tory. Jeśli je Rada Regencyjna szybko i dobrze rozwiąże, to sprawa nasza w chwili zbierającego się kongresu, mającego rozstrzygać o niepodległości i granicach Polski, będzie się opierać na pozytywnej, a więc silnej podstawie.

Przez utworzenie organu zwierzchniczego, złożonego z trzech znakomitych obywateli kraju, społeczeństwo w Królestwie uzyskuje widome kierownictwo, dla którego może i powinien się znaleźć pełen karności posłuch. Społeczeństwo to, rozbite na drobne grupy, popychane nieustannie sprzecznymi prądami w różne strony, niepokojone i uciskane, otrzymuje teraz sposobność skupienia się i skonsolidowania. Jeśli mu się to uda, będzie to dowodem jego żywotności, rękojmią przetrwania ciężkich przejściowych czasów, środkiem sukcesu na przyszłość. Jeśli jednak i ci trzej mężowie, przeciwko których powadze i osobistej kwalifikacyi nikt naprawdę zarzutów podnieść nie może, napotkają na opór własnych rodaków w dążeniu do pokierowania społeczeństwem, to wynik nie może być pomyślny. Podniecanie do opozycyi przeciwko ich decyzyom będzie też działaniem stanowczo dla interesu narodowego ujemnem, choćby było podyktowane tak na pozór patryotycznym argumentem, jak nominacya ich przez mocarstwa obce, a nie przez wolę narodu.

Do obowiązków naszej dzielnicy musi należeć, aby dopomódz Królestwu do skupienia się pod kierunkiem trzech Współregentów, a przeszkodzić, aby z naszego kraju płynęła przeciwko nim agitacya. Sądzimy też, że zwłaszcza Koło Polskie nie da się pociągnąć do żadnego szkodliwego pod tym względem przykładu, ale będzie szukać na każdym kroku z Radą Regencyjną szczerego porozumienia".

Członkowie Rady Regencyjnej.

Ks. Arcybiskup Kakowski.

Ks. Aleksander Kakowski urodził się dnia 5 lutego 1862 roku z ojca właściciela majątku Dębiny pod Przasnyszem. Po ukończeniu szkół w Pułtusku i Warszawie, uczęszczał do seminaryum duchownego świętego Jana w Warszawie, a po jego ukończeniu na Akademię duchowną w Petersburgu. Po roku pobytu tamże udał się do Rzymu, gdzie uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego, po pięcioletnich studyach na Uniwersytecie Gregoryańskim, następnie zaś nabył prawnej wiedzy praktycznej w wyższej szkole adwokackiej w tak zwanej „studio del Concilio de Trento". W roku 1880 powrócił do kraju, a otrzymawszy święcenia kapłańskie, został wikaryuszem przy kościele świętego Karola Boromeusza w Warszawie. W r. 1887 mianowany został „defensor matrimonii" przy warszawskim sądzie arcybiskupim. Urząd ten sprawował przez lat 10. W tymże roku 1887 został ks. Kakowski profesorem w saminaryum św. Jana w Warszawie, gdzie wykładał prawo kanoniczne, homiletykę, teologię i literaturę polską. W roku 1901 został mianowany kanonikiem rzeczywistym przy kapitule warszawskiej. W uznaniu ze strony kół fachowych licznych jego prac na polu prawoznawstwa i historyi prawa kanonicznego w Polsce, mianowała go Akademia duchowna w Petersburgu w roku 1911 doktorem św. Teologii, powoławszy go zarazem na rektora tejże Akademii. W tymże roku otrzymał ks. Kakowski godność papieskiego prałata domowego. W roku 1913, a więc po 27-letniej działalności kapłańskiej, wyniesiony został ks. Kakowski przez Stolicę Apostolską na godność Arcybiskupa warszawskiego. Święcenia arcybiskupie otrzymał dnia 22 czerwca 1913 roku w Petersburgu, uroczysty ingres na Stolicę arcybiskupią nastąpił 14 września 1913 roku w warszawskiej katedrze św. Jana.

Wśród duchowieństwa polskiego jest ksiądz Arcybiskup Kakowski jednym z najlepszych znawców prawa kanonicznego i cywilnego, będąc zarazem autorem wielu dzieł uczonych z tego zakresu, wielce przez koła fachowe cenionych. Podczas wojny należał Arcybiskup do przedstawicieli zasad neutralnych, roztaczając w tym duchu swą działalność dla interesów Kościoła katolickiego w Polsce.

Udziałowi w ostatnich przeobrażeniach politycznych w Królestwie Polskiem i roli, jaką w nich odegrał, zawdzięcza ks. Arcybiskup godność członka Rady Regencyjnej.

Zdzisław ks. Lubomirski.

Zdzisław ks. Lubomirski, pochodzący z jednej z najstarożytniejszych rodzin arystokracyi polskiej, urodził się dnia 4 kwietnia 1868 roku w Niżnym Nowogrodzie, gdzie ojciec jego Jan Tadeusz ks. Lubomirski, autor cennych dzieł ekonomicznych, współpracownik „Encyklopedyi gospodarczej", przebywał na wygnaniu jako uczestnik powstania 1863 roku. Matka Zdzisława ks. Lubomirskiego była z domu hrabianka Zamoyska.

Książę kształcił się w instytucie naukowym w Karlsburgu pod Wiedniem, gdzie uczęszczali synowie wyższej arystokracyi niemieckiej i austryackiej. Studya uniwersyteckie przebył za granicą. W roku 1893 ożenił się z Maryą hr. Branicką, córką właściciela znacznych dóbr w Polsce i pałacu „Fraskati" w Warszawie.

Zaraz po wybuchu wojny obecnej kierował książę Komitetem obywatelskim, będącym organizacyą ochotniczą mieszkańców Warszawy, której Rossyanie powierzyli znaczną część zarządu miasta. Na czele tej instytucyi stojąc, rozwinął książę nader żywą i owocną działalność. Po wyjściu Rossyan pozostał na tem stanowisku, dowodząc wielokrotnie, w tym trudnym momencie przejściowym, wielkiej zaradności i energii, przez co uznany był po cichu za pierwszego przedstawiciela narodu polskiego. Kiedy dnia 5 sierpnia 1915 roku generał niemiecki von Scheffer-Boyadel wkroczył do Warszawy, zastał ks. Lubomirskiego na jego stanowisku w ratuszu warszawskim, otoczonego członkami komitetu obywatelskiego. Zapewnienie księcia, że w Warszawie zapanuje spokój i porządek, wystarczyło dla przedstawiciela wkraczającego wojska niemieckiego do tego stopnia, że niebawem zniesiono wszelkie militarne środki bezpieczeństwa, odczuwane dotkliwie przez ludność. Książę Lubomirski, od zaprowadzenia samorządu miejskiego, piastuje urząd prezydenta miasta Warszawy.

Na stanowisku swem w Komitecie obywatelskim należał ks. Lubomirski do politycznych pasywistów polskich, uznających zasadę polityki wyczekującej. — Od chwili jednak proklamacyi Królestwa Polskiego dnia 5 listopada 1916 roku, zbliżył się więcej ku aktywistom, zachowując przytem stanowisko przyjazne względem Rady Stanu. Kwestya utworzenia Rady Regencyjnej, wytworzona na podstawie patentu obydwu Cesarzy z dnia 1917 roku, skłoniła go do otwartego zerwania z międzypartyjnem kołem pasywistów i do wejścia w szeregi zwolenników aktywizmu.

Józef hr. Ostrowski.

Józef hr. Ostrowski urodził się w majątku dziedzicznym Małnszynie nad Pilicą, jako syn hr. Aleksandra i Heleny z hr. Morsztynów. Dziad jego, hr. Wojciech Ostrowski był w r. 1831 senatorem-kasztelanem, a ojciec hr. Aleksandra pełnił za czasów Andrzeja Zamoyskiego urząd wiceprezesa głośnego wówczas Towarzystwa Rolniczego, a w epoce, kiedy margrabia Aleksander Wielopolski pracował nad dziełem reformy, był gubernatorem Radomia, oraz dyrektorem komisyi spraw wewnętrznych, później zaś członkiem istniejącej jeszcze naówczas Rady Stanu. Pradziad hr. Józefa, Tomasz hr. Ostrowski, jeden z wybitnych mężów epoki z końca XVIII. i początku XIX. stulecia, był jeszcze za czasów panowania Stanisława Augusta, wiceministrem skarbu, a zarazem członkiem Sejmu czteroletniego.

Józef hr. Ostrowski był jeszcze uczniem warszawskiej Szkoły głównej, gdzie studyował prawo i ekonomię polityczną, kończąc nauki w tej gałęzi na Uniwersytetach rossyjskich, gdzie uzyskał stopień kandydata nauki prawa. Dalsze studya odbywał w Niemczech, uczęszczając na uniwersytet w Berlinie i w wyższych szkołach rolniczych w Hali i Hohenheimie. Po powrocie do kraju oddał się gorliwie pracy gospodarskiej, piastując wyższe urzędy w związkach rolniczych. W roku 1906 wybrany został posłem do Dumy. Był on jednym z 6 przedstawicieli, delegowanych z Królestwa Polskiego do Dumy, pozostając w niej do r. 1910. Od roku 1907 był przewodniczącym Koła polskiego w Dumie. W roku 1910 złożył on mandat ze względu na zdrowie. W r. 1905 był jednym z założycieli stronnictw, a przez pewien czas stał na jego czele. Później wycofał się z życia publicznego. Po akcie proklamacyi z dnia 5 listopada 1916 roku skłonił się otwarcie do programu aktywistów, w ostatnich czasach zaś wystąpił ze stronnictwa realistów.

Objęcie władzy i tytuły.

Z Warszawy donoszą: Akt objęcia władzy przez Radę Regencyjną ma podobno nastąpić definitywnie w dniu 27 b. m. Słychać, że objęcie władzy poprzedzi ogólna amnestya polityczna, którą przygotowuje Rada Regencyjna w porozumieniu z władzami okupacyjnemi. Dla uroczystego objęcia władzy przez Radę Regencyjną powstał specyalny komitet intronizacyjny, mający ułożyć ceremoniał. Dla Regentów projektowane są tytuły „Wasza Dostojność", a dla całej Rady tytuł „Najjaśniejsza".

Z Izby posłów.

Prowizoryum budżetowe.

W dalszym ciągu drugiego czytania prowizoryum budżetowego p. Marek omawiał stosunki gospodarcze i przedstawił niepomyślne położenie materyalne funkcyonaryuszy państwowych. To, co urzędnicy na miesiąc dostają jako dodatek drożyźniany, nie wystarczy nawet na kupno kilogramu tłuszczu. Mowca domaga się nietylko podwyższenia dochodów funkcyonaryuszy, ale także usunięcia istniejących obecnie zasad płacy.

P. Schöpfer obawia się, że ustawa o zaopatrzeniu inwalidów, zapowiedziana przez P. Ministra obrony krajowej, będzie tylko marną łataniną. Mowca ostro wystąpił przeciw lichwie wojennej i wystosował usilny apel do Rządu, aby jak najrychlej wniósł przedłożenie o inwalidach. Mowca wniósł rezolucyę w imieniu chrześć. społ. Zjednoczenia z wezwaniem Rządu, aby krajom zwrócił 50 proc. sum wydanych podczas wojny na dodatki drożyźniane dla nauczycieli. Dalej domagał się, aby Rząd w traktowaniu różnych narodości nie starał się wygrywać jednego narodu przeciw drugiemu. Niech uważa wszystkie narody za równouprawnione części tego Państwa, a wówczas będzie miał spokojną i szczęśliwą Austryę.

Przemawiał p. Seeliger, poczem p. Wityk zaznaczył, że niestety nadzieja rychłego pokoju znowu prysła. Długotrwałe zmagania się narodów wydadzą zasadę wolności narodów, tak, jak w dawnych czasach świat w wojnach religijnych uwolnił się od zasady *cuius regio, illius religio*. W Austryi i Niemczech podżegacze wojenni znowu popadli w wściekłość. Oburzanie się niemieckich narodowców u nas, nie jest objawem odosobnionym, lecz pozostaje w styczności z różnymi prądami nacyonalnymi w Niemczech i z naszymi członkami Izby panów, którzy mają w tem interes, by przedłużyć wojnę, bo siedzą tam sami lichwiarze wojenni. Nie można się więc dziwić, że Izba panów miesiące całe zwleka z ustawami wojskowemi, uchwalonemi przez Izbę posłów, podburza przeciw podatkowi wojennemu i że jeżeli rzeczywiście będziemy mieli podatek majątkowy...

Prezydent przerywa: Nie mogę pozwolić, by zarzucano winę drugiej Izbie Rady Państwa w jej całości.

P. Wityk: Póki Izba panów będzie w ten sposób, jak teraz, występowała przeciw uchwałom Izby ludowej i przeciw koniecznym potrzebom ludu, będziemy zwalczali

---

10)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

V.

(Ciąg dalszy).

„Byłam bardzo chora przez dwa miesiące.... Myślałam, że ja także umre.... Bóg tego nie chciał i tak lepiej się stało, bo chociaż jestem bardzo wyczerpana w tej chwili, nie żal mi, że żyłam!

„Miałam tę pociechę, że przez dwa lata byłam radością ostatnich dni mego ojca....

„Stałam się znowu towarzyszką jego życia, jego współpracowniczką, pielęgnowałam go starannie, gdy był chory i temu dwa miesiące, doznałam smutnej pociechy, zamykając mu oczy.... te dobre, ukochane oczy.... Dzięki mnie, czuł się szczęśliwy i to było moją racyą bytu.

„Obecnie jestem sama jedna na świecie. Och! słyszę, jak Siostra się dziwi. Sama? a tamci? rodzice twego męża?

„Opowiem krótko co zaszło! a później nigdy już o nich mówić nie będziemy. Wyszli z mego serca, zapomniałam o nich.

„Gdy wyszłam z choroby, w której pogrążona byłam przez ośm tygodni i wracając do przytomności, zdolna już do przypomnienia sobie różnych faktów, ujrzałam mego ojca przy mojem łóżku i pierwsze moje słowa były: „A rodzice Bertranda?" Papa zmieszał się, westchnął, a potem ucałował mnie i opuścił pokój.

„Nazajutrz, to samo pytanie i takie same zmieszanie! Byłam jeszcze nadto bezsilna, żeby nalegać na ojca, aby mi kategorycznie wyjaśnił. Jednakże, dnia pewnego, gdy znowu zapytałam:

„— Żadnych wiadomości z Arlac?..." — Ojciec mi odpowiedział:

„— Owszem, przysyłali kilka razy; ale byłaś nadto chora kochanie; nikogo nie przyjmowałem.

„— Teraz już j stem dobrze, papo, następnym razem, skoro przyjadą, trzeba ich przyjąć. Spieszno mi z nimi się zobaczyć.

„Jeszcze nie zrozumiałam.

„W kilka dni później zjawił się jakiś nieznajomy mężczyzna, wyglądający na woźnego....

„Właśnie po raz pierwszy przeniesiono mnie na otomanę i nie mogłam jeszcze wyjść ze zdziwienia, widząc obcego wchodzącego bez ceremonii do mego pokoju, gdy już pospieszył zawiadomić mnie o sytuacyi, której spodziewać się nie mogłam.

„— Pani — wyrzekł — jestem pełnomocnikiem państwa Leteslier, pierwszym dependentem ich notaryusza, pana Barboul. Państwo Leteslier, literalnie zgnębieni boleścią, która ich dotknęła....

„Przerwałam mu:

„— Ta boleść nam jest wspólna, panie.

„Zdawał się tego nie słyszeć.

„— Państwo Leteslier, zgnębieni, przybici, nie życzą sobie odtąd, aby jakiekolwiek wspomnienie przeszłości boleść ich odnowiło. Z tego powodu, pragną pozostać w absolutnem odosobnieniu i nie widywać tych, ktòrzyby im w nadto okrutny sposób przypominali dziecko, które stracili.

„Byłam zgnębiona.

„— Jednem słowem, mój panie, zamykają drzwi przed żoną ich syna! Cóż ona zawiniła? co mają jej do zarzucenia?

„— Nic obraźliwego dla pani nie było wymówione w mojej obecności, chodzi tylko po prostu o samotność, której nikt zamącić nie powinien. Wierni uczuciom sprawiedliwości i bezinteresowności, które zawsze przewodniczyły ich czynom, państwo Leteslier polecili mi dodać te słowa: Według zastrzeżeń w kontrakcie, spisanym pomiędzy panią, panną de La Marguière a panem Leteslier, 26 maja 1900 roku, miała być wypłacana roczna renta panu Leteslier, staraniem pana Barboul.

„Ponieważ pan Leteslier zmarł, małżonka jego nie ma żadnego prawa domagania się tej sumy. Lecz pełni delikatności i szlachetności państwo Leteslier, zapewniają pani roczną rentę 3000 franków, która tak samo jak pierwotnie, będzie pani wypłacana przez pana Barboul, bo nie życzyli sobie, aby nazwisko Leteslier było pogrążone w nędzy".

„Drżąca z oburzenia przerwałam wyuczoną lekcyę temu urzędowemu krętaczowi i wstając, oparta o plecy otomany, aby nie upaść, miałam siłę zawołać:

„— Dość już tego, mój panie! może pan powiedzieć państwu Leteslier, że mogą być spokojni. Nazwisko ich syna będzie z godnością noszone. Nie potrzeba na to pomocy ich renty. Ta, której zabraniają prawa płakania z niemi razem po biednym zmarłym, ta, której już znać nie chcą, nie potrafiłaby nic przyjąć od ludzi obcych...

„A gdy dependent chciał jeszcze coś mówić, drogi mój papa, blady i drżący wmieszał się, mówiąc:

„—Ani słowa więcej, mój panie! moja córka ma tego dosyć. Powstała dopiero z groźnej choroby. Klienci pana do tej pory wcale się nie zatroszczyli o jej zdrowie; taki krok w obecnej chwili, może mieć dla niej zgubne skutki! Biorą na siebie w ten sposób nową odpowiedzialność, daleko cięższą niż poprzednia.

„Słyszał pan już wszystko, co mieliśmy im do powiedzenia; potwierdzam i popieram z całego serca wszystkie słowa tej biednej ofiary. Nie trzeba nam jałmużny od tych, którzy odrzucają towarzyszkę lat dziecinnych, przyjaciółkę i żonę ich syna.... Mógłbym wiele powiedzieć o jej poświęceniu, pieczołowitości i serdeczności dla konającego jej męża, bo wszystkiego próbowała, aby go ratować! Ale o tym przedmiocie i w kwestyi pieniężnej, wolę milczeć. A teraz odejdź, mój panie, pożegnaj pannę de La Marguière i zechciej odejść!"

„Biedny ojciec! nie mógł nigdy się zdobyć na wypowiedzenie nazwiska, które prawnie m jem się stało. Przez całe dwa lata, które przeżyliśmy obok ciebie, on, taki pełen prostoty, zmuszał się do nazywania mnie, gdy mówił o mnie: „Panna de La Marguière".

„Wskutek milczącego porozumienia nazwisko Leteslier nigdy już nie było przez nas wymówione.

„Przez Katarzynę, poczciwą naszą służącą, dowiedziałam się, że nazajutrz po pogrzebie Bertranda, ojciec daremnie kołatał do drzwi swoich dawnych przyjaciół. Wydano rozkaz nie przyjmowania nikogo!

„Mój roztargniony mędrzec nie zrozumiał zrazu; zabrał bardzo niezgrabnie, a potem napisał, donosząc, że jestem chora, w końcu, zmęczony tem, trochę o nich zapomniał wobec troski o moje zdrowie....

„Jedynie tylko dwie czy trzy wizyty dependenta notaryalnego nieco go zaniepokoiły i nie bez pewnej obawy wprowadził pełnomocnika państwa Leteslier, do pokoju „panny de La Marguière".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Izbę panów, aż nie usunie się jej z widowni, jako urządzenia, zagradzającego drogę do ustaw, których trzeba ludności. Jest też rzeczą pewną, że jeżeliby Izba posłów uchwaliła podatek majątkowy, to w Izbie panów rzecz ta uwięźnie. A potrzeba nam podatku majątkowego, który nie ma być środkiem fiskalnym, lecz środkiem do zsocyalizowania tego Państwa. Trzebaby się nam wyzbyć zasady, że wielka własność jest świętością nietykalną. Przez podatek majątkowy chcemy umożliwić, aby chłopi i lud pracujący posiedli ziemię i mieli sposobność ciągnienia z niej pożytku.

P. Minister spraw zagranicznych mówił o sprawie sądów rozjemczych u Hartmanna czy Sachera, albo w podobnem środowisku, nie zaś wobec ciała kompetentnego. Najważniejsze jednak sprawy właśnie dziś mają być załatwione przez P. Ministra spraw zagranicznych. Czasami słyszymy tylko z ust P. Prezydenta Ministrów orędzie, które on odczytuje w imieniu hr. Czernina. To musi się raz skończyć. Nie skończy się jednak, ponieważ los nasz zawisł nie od Izby posłów, lecz od kliki w Izbie panów i na Węgrzech. Także P. Minister wojny nie przychodzi do parlamentu, jakkolwiek my tu uchwalamy miliardy. Tak więc dzieje się, że wszystko zależy od przypadkowego głosowania. Rząd chce przymusić narodowości do głosowania za budżetem, inaczej piętnuje je jako zdrajców stanu. Ja z zasady głosuję przeciw budżetowi. Ukraińców Rząd chciał zjednać dla budżetu, powiadając im, że mają Ministra w gabinecie. Ukraińcy cenią P. Ministra Horbaczewskiego za jego powagę naukową, ale Minister nie jest jeszcze konieczną potrzebą ludu i ze względu na Ministra Rząd nie może jeszcze kazać narodowi wyrzec się tego, co mu koniecznie potrzebne. Rządu, którego członkowie starają się przypochlebić Węgrom, Ukraińcy nie mogą popierać. Mowca szczegółowo krytykował postępowanie wojsk węgierskich względem ludności swego okręgu wyborczego i przytoczył kilka przykładów na to. Zakończył wyrazem solidarności wszystkich wolnych narodów wraz z Ukraińcami.

P. Luksch zaznaczył, że nietylko trzeba odeprzeć wrogów zewnętrznych, Austrya musi także zwalczać wrogów wewnętrznych, którzy przypuszczają szturm do niej i mniemają, że mogliby mieć pożytek z niepomyślnego wyniku wojny. Słowa Najw. Mowy Tronowej, że narody odmłodziły się, nie mają zastosowania co najmniej do posłów czeskich. Ci młócą swe frazesy tak jak przedtem, a niestety polityka Rządu utwierdza ich w tem zachowaniu się. Szczują i grożą, mimo wszystko, co stało się na froncie. (Głośne okrzyki Czechów). Niemcy stoją niewzruszenie na stanowisku: nie znamy ściślejszego związku trzech krajów korony św. Wacława i nigdy nie damy się wpakować w królestwo czesko-morawsko-słowackie. Rząd nie występuje z dostateczną energią przeciw terrorowi, wobec tego zrozumiałe jest, że nastrój wśród ludności czeskiej jest gorszy, niż za czasów Badeniego. Położenie na froncie pokazało, że w tem Państwie jedynym żywiołem utrzymującym Państwo są Niemcy. Mowca omawiał reskrypt o amnestyi, wskutek którego przebrała się miarka tego, co Niemcy mogą znieść. Następnie mowca zwrócił się przeciw posłowi Zahradnikowi, który nawet zaatakował Arcypasterza swego Kościoła. (Długotrwałe okrzyki p. Zahradnika; Niemcy odpowiadają. Wrzawa. Prezydent kilkakrotnie dzwnoi i prosi o spokój). Mowca zwrócił się do niemieckich socyalnych demokratów zarzucając im, że w walce obronnej z Czechami napadli Niemców z tyłu. (Głośne okrzyki socyalistów. Wrzawa. Prezydent prosi, by nie przeszkadzano mowcy. Ciągłe okrzyki Czechów i odpowiedzi Niemców. Wielka wrzawa)

P. Luksch: P. Daszyński jest dziś prezesem Koła Polskiego. Ś. p. Jaworski trzy razy obróciłby się w grobie, gdyby widział to, co się tu dziś rozgrywa. (Długotrwałe przerywania ze strony Czechów i socyalnych demokratów, wołania na ławach niemieckich, p. Stribrny woła: „On obraża Polaków“. Ponowna wrzawa w Izbie). Z pewnością Polska pod komendą Daszyńskiego jeszcze nie zginęła, jeżeli jednak Polska jeszcze nie zginęła, to nie mają Polacy tego do zawdzięczenia p. Daszyńskiemu, lecz wojskom naszym i wojskom niemieckim pod genialnem dowództwem Mackensena (Oklaski i brawa na lewicy, silne sprzeciwy i wołania ze strony p. Stribrnego). Przed Gorlicami inaczej to wyglądało. Słowo „podzięka“ nie jest znane Polakom aniteż Rusinom, ale to musi się kiedyś ciężko zemścić. Mowca kończy oświadczając, że także i u Niemców skończy się cierpliwość, nie wzdrygną się przed żadnym środkiem, aby wydobyć nawę państwową z tego położenia, w którem pozostając, zbliża się ku upadkowi, a gdyby słowa miały przebrzmieć bez echa, to po słowach pójdą czyny. (Żywe oklaski na ławach niemieckich; wrzawa).

P. Seeliger uważa za najważniejszą kwestyę żywnościową. Obecny system gospodarki żywnościowej zawiódł najzupełniej. Rząd musi ostatecznie zrobić porządek na polu żywnościowem. Socyalni-demokraci głosować będą przeciwko prowizoryum budżetowemu. Jeżeli wczoraj z galeryi Izby wołano o pokój, to głosy te z pewnością się powtórzą, setki będą wołały o pokój i chleb. (P. Wichtel woła: Taką mową przedłuża się tylko wojnę, sprzeciwy ze strony socyalnych demokratów. Przewodniczący przez długi czas dzwoni, by przywrócić spokój w Izbie).

P. Hummer omawia postawione przez siebie i tow. wnioski do prowizoryum budżetowego i rozpatrując kwestyę pokoju oświadcza, że Słowianie nie powinni sądzić, iż rozbijając Państwo, sami nie narażą się na największą szkodę.

P. Hummer i tow. postawili wniosek upoważniający Rząd do ustanowienia ceny za wódkę, nie przekraczającej 20 kor. za litr alkoholu, z czego określona ściśle kwota miałaby przypaść skarbowi Państwa, część zaś ma być przeznaczona na rzecz osób najmniej zasobnych.

Pod koniec posiedzenia p. Stransky krytykował mowę pokojową hr. Czernina, oświadczając, że w niej właściwie zawarte są tylko dwa rzeczywiste warunki pokojowe a mianowicie rezygnacya z nabycia obszaru i rezygnacya z wynagrodzenia, z czem ludy Monarchii godzą się naturalnie z P. Ministrem. Trzeci warunek, mianowicie rezygnacyę panowania obecnego hr. Czernin pominął. Do tego żądania świata hr. Czernin zbliżył się tylko przez utworzenie Królestwa Polskiego, w Austryi zaś kwestya czeska i południowo-słowiańska mają to samo znaczenie dla istnienia Monarchii, co sprawa polska.

P. Dębski w zapytaniu do Prezydenta urguje odpowiedź na interpelacyę skierowaną do P. Ministra obrony krajowej.

Prezydent Izby odpowiada, że ku swemu ubolewaniu musi stwierdzić, że nie może odpowiedzi przyspieszyć, ponieważ musiałby to samo uczynić przy wszystkich interpelacyach. P. Dębskiemu pozostaje jedynie droga ponownej interpelacyi, by odpowiedź spowodować.

Interpelacye.

Wśród wniesionych interpelacyj znajdują się: p. Jachowicza w sprawie postępowania kilku starostw w Galicyi przy ustalaniu sił pracy dla dworów; p. Siengalewicza w sprawie przyznania opustów podatkowych i zastanowienia egzekucyi w Galicyi wschodniej ze względu na szkody wyrządzone przez wojnę; p. Dębskiego w sprawie powołania pewnego obywatela Królestwa Polskiego do służby w armii austro-węgierskiej; p. Średniawskiego w sprawie zajmowania paszy w Galicyi i p. Hallera w sprawie stosowania postanowień o zwalnianiu ze służby w pospolitem ruszeniu

Z kolei przemawiali pp.: Loser i Kraft. Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

*

Komisya nietykalności poselskiej w dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem w sprawie przyznania uprawnienia wykonywania mandatu byłemu posłowi Burzivalowi i tow. przyjęła wniosek p. Raucha, by mowy p. Lodgemanna i Onciula wydrukować i rozdzielić wśród członków komisyi i by termin do przedłożenia sprawozdania przedłużyć na trzy tygodnie.

*

Na wczorajszem posiedzeniu Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego posłowie zdawali sprawę z przebiegu konferencyi odbytej z P. Prezydentem Ministrów, tudzież PP. Ministrami skarbu i oświaty. W sprawie dodatków drożyźnianych dla kleru P. Prezydent Ministrów obiecał, że będą wypłacone do końca października lub z początkiem listopada z działalnością wstecz od 1 lipca br. Równocześnie P. Prezydent Ministrów zapowiedział rychłe wniesienie przedłożenia rządowego o reformie kongruy.

Sytuacya wojenna.

Wyspa Oesel dostała się już całkowicie w ręce niemieckie. W pięć zaledwie dni po operacyach zaczątkowych udało się im zagarnąć obszar większy aniżeli cała francuska i angielska zdobycz w terenie osiągnięta ofenzywami aliantów w r. 1916 i 1917. Przytem owa zdobycz aliantów, wąski skrawek ziemi, armatnimi pociskami do gruntu zryty i przedstawiający się obecnie czasu jesieni, jak jedno wielkie trzęsawisko, nic nie zmienił ani zmienić nie może w sytuacyi na froncie zachodnim. Zgoła inaczej ma się rzecz w najnowszym sukcesie niemieckim. Generał Kathen i wiceadmirał Schmidt akcyą swą otworzyli Niemcom najkrótszą drogę do Petersburga, to zaś musi odbić się na strategicznych stosunkach i popsuć szyki nieprzyjaciołom także na przyszłość. Entente wie o tem doskonale i ztąd ton niepohamowanej wściekłości, jaką zieją jej pisma. To, co dzieje się na olbrzymiej przestrzeni od Dźwińska aż na południe od Gałaczu, jest obecnie drobnostką w porównaniu ze zdarzeniami, których ogromna waga może w niedalekiej już przyszłości ujawnić potężne swe oddziaływanie.

Jest przedewszystkiem uwagi godną rzeczą, że niemieckie działa okrętowe niemal na poczekaniu pokonały opór silnych obwarowań wyspy Oesel, obstawionych armaturą najcięższego kalibru. Na ich wytrzymałość liczyła, jak na cztery tuzy, załoga wyspy i — zawiodła się. Więc nie tają krytycy militarni czwórporozumienia obaw, że również inne punkty oparcia na wybrzeżu Rossyi, że nawet obwarowania w zatoce Fnlandzkiej narażone są na los podobny.

Kathen zajął już drobniejsze wysepki Abro i Runo. Pierwsza leży o ośm klm. na południe od Arensburga, druga znajduje się prawie pośrodku zatoki Ryskiej. Zdaje się, że żadna wogóle z wysepek sąsiadujących z wyspami Oesel i Dagö nie ujdzie przeznaczeniu. Pisma rossyjskie nie tają przerażenia, kreślą sytuacyę w bardzo posępnych barwach z bezwzględną szczerością. Droga do Petersburga stoi niemal otworem. Hapsal, port Bałtycki i Rewel na wybrzeżu estońskiem są tak samo jak Narwa i Kronsztad, jedynie etapami marszu na Petersburg. Najważniejszy atut stolicy, jej stosunkowo znaczne oddalenie od frontu bojowego, prawie przestał istnieć w tych warunkach, a drugi atut, dzielność załóg marynarskich ustawionych na straży Kronsztadu, staje się co najmniej bardzo wątpliwym.

Czy dowództwo niemieckie zechce teraz spróbować drogi wytyczonej mu w tych rozważaniach prasy nieprzyjacielskiej, niewiadomo. Na razie wątpić raczej wypada, by to się stało już obecnie. Zwycięska flota bałtycka Niemiec uzyskała zupełną swobodę ruchu w przestworzu wód Kurlandyi, Inflant i Estonii. Pod osłoną jej dział okrętowych wojska niemieckie mogą w każdej chwili wylądować w dowolnym punkcie tych wybrzeży. Równocześnie trzyma flota niemiecka bałtycką flotę Rossyi w szachu i nie dozwala jej nic przedsięwziąć dla poprawienia sytuacyi.

Łatwo wyobrazić sobie, z jakiem uczuciem przygnębienia alianci na Zachodzie i Ameryka przyjmują wieści nadchodzące ze Wschodu, tego Wschodu, który w początkach wojny miał przodujące stanowisko, a teraz przedstawia obraz beznadziejnej ruiny.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 18 października. Urzędowo ogłaszają dnia 18 października:

Oprócz pomyślnych wypraw oddziałów szturmowych w Galicyi wschodniej, nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 18 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 18 października:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Przegląd zdobyczy na wyspie Oesel dał dotychczas następujący wynik: 10.000 jeńców z 2 dywizyj rossyjskich (do Mohn uszło tylko kilkuset ludzi), 50 dział, w tem kilka nieuszkodzonych ciężkich bateryi nadbrzeżnych i kilka bateryj polowych, liczna broń i inny materyał wojenny. Część naszych sił bojowych morskich dotarła przez pola minowe zatoki Ryskiej do południowego ujścia Wielkiego Mohn Sundu, dokąd się cofnęło około 20 rossyjskich okrętów wojennych po krótkiej walce. Rossyjskie baterye koło Woi na Mohn i koło Werder na wybrzeżu estońskiem zmuszono do milczenia. Inne jednostki naszej floty stoją we wschodniej części Kassarwick i zamykają przejazd ku zachodowi.

Między Dźwiną a Dunajem, oprócz kilku daremnych uderzeń rossyjskich oddziałów wywiadowczych, nie było większych działań bojowych.

(Z frontu macedońskiego).

Położenie niezmienione.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk ks. Ruprechta: W środku frontu flandryjskiego także i wczoraj walka ogniowa była silna, zwłaszcza w godzinach wieczornych i dzisiejszych porannych. Ogień przy lesie Honthoulster i na południe od Passendaele wzmógł się. Koło Drazibank odparto kilkakrotnie silne oddziały wywiadowcze. Między kanałem La Bassée a Scarpą jakoteż na południu od St. Quentin podczas walki na polach przed pozycyami wzmogła się także działalność ogniowa.

Front niemieckiego Następcy Tronu: Na północny zachód od Soissous działalność bojowa, która była ożywiona, rozwinęła się obecnie w bitwę artyleryi, trwającą od wczoraj rano z małemi przerwami. Od Ailette do Braie także baterye sąsiednich odcinków uczestniczą w walce ogniowej. Od Aisne do wschodniego brzegu morza ogień również wzmógł się znacznie na wielu miejscach frontu. Pod Verdun wczoraj rano badeńskie wojska atakujące koło wzgórza 344 na wschód od Somonier śmiałym atakiem wdarły się do francuskich rowów, zniszczyły 5 wielkich podkopów i powróciły prowadząc z sobą załogi, o ile nie padły w walce ręcznej. Wieczorem podjął nieprzyjaciel dwa kontrataki na zyskany przez nas kawałek rowów. Odparto go od razu.

Wczoraj ogółem strącono 13 samolotów nieprzyjacielskich. W odpowiedzi na atak lotników na Frankfurt nad Menem obrzucono wczoraj ponownie Nancy bombami.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 18 b. m. wieczorem:

We Flandryi słabsza, na północny-wschód od Soissons bardzo silna walka artyleryi.

Leżąca między Oesel a lądem wyspa Mohn zajęta została przez siły atakujące lądowe i morskie.

Wrażenie w prasie francuskiej.

Petit Parisien pisze: Pojawienie się niemieckiej floty wojennej na Bałtyku jest niezbitym dowodem, że ruchawka w tej flocie nie miała wielkich rozmiarów, ani poważnych skutków. Celem Niemców najwidoczniej jest opanować stałe punkty oparcia dla floty, aby w danym momencie podjąć walkę z flotą rossyjską wśród najkorzystniejszych warunków. Najwyższy też czas, by rząd rossyjski zreorganizował obronę kraju. *La Paix* oświadcza: Wyspy Oesel i Dago mają ogromne znaczenie strategiczne, gdyż umożebniają Niemcom kontrolę nad wszystkimi rossyjskimi punktami oparcia. Teraz nadszedł czas, by flota koalicyi sforsowała wejście do Bałtyku. Trzeba Rossyi dopomódz, gdyż idzie tu o wspólną obronę. W *L'Oeuvre* generał Verax ocenia również położenie bardzo pesymistycznie. Rossyanie stracili teraz doskonałą podstawę. Całe to zajście jest nieprzyjemne. Czy też wpływowe koła rossyjskie nie troszczą się o to?

Cesarz Wilhelm w Konstantynopolu.

Agencya Milli donosi: Po uczcie w pałacu Jildiz udał się Cesarz Wilhelm na pokład yachtu „Ertognol“, który potem w towarzystwie okrętów wojennych i łodzi torpedowych wyruszył na morze ku Dardanelom. W towarzystwie Cesarza znajdowali się: minister wojny, generalissimus Enver basza, Essad basza, Nacei bey, Jomail bey, Hakki bey, generał Lossow i cała świta.

Sukcesy niemieckie na morzu.

Biuro Wolffa donosi: 1. Dnia 17 b. m. lekkie siły zbrojne niemieckie na morzu, w północnej części morza Północnego, w obrębie obszaru zamkniętego koło wyspy Shetland zaatakowały szereg okrętów jadących z Norwegii do Anglii, pod osłoną 13 statków, między tymi dwóch najnowszego typu kontrtorpedowców angielskich „G 29 i G 31“. Wszystkie okręty zostały zniszczone z wyjątkiem jednego parowca rybackiego. Nasze siły zbrojne wróciły bez straty i szkody.

2. Operacye naszych sił zbrojnych morskich koło Oesel postępują planowo naprzód.

Komunikat bułgarski.

Front macedoński: Po obu stronach gwałtowny ogień artyleryi nad jeziorem Prespa na zachód od Wardaru. W łuku Cerny na południowy zachód od Dojran odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Żywa działalność patroli w dolinie Strumy. Niemieccy lotnicy strącili dwa nieprzyjacielskie samoloty w walce napowietrznej. Jeden z nich spadł pozs bułgarskiemi liniami, drugi poza nieprzyjacielskiemi, gdzie go zniszczył bułgarski ogień działowy.

Front Dobrudży: Silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które w nocy starały się zbliżyć na kilku łodziach do prawego brzegu Dunaju na północ od miejscości Pekesz, zostały spędzonr ogniem bułgarskim.

Wieści z Rossyi.

Wybory do kostytuanty naznaczono na dzień 25 listopada b. r., otwarcie zgromadzenia nastąpi 13 grudnia. Bolszewiki zamierzają zwołać na dzień 15 listopada powszechne zgromadzenie Rad robotniczo-żołnierskich. Dopatrują się w tem planu wywołania zamieszania.

Aftonbladet donosi z Helsingforsu: Delegacya bolszewików, przybyła z Petersburga, zaproponowała Senatowi, by Finlandya objęła flotę rossyjską ze wszystkiemi następstwami z tego płynącemi. Senat odrzucił propozycyę i wskazał na niemożliwość zaopatrzenia floty w amunicyę i uzbrojenie, a ponadto wskazał, że Finlandya nie jest wolną, dopóki pozostają w niej wojska rossyjskie. Warunkiem zasadniczym jest, by wojska rossyjskie zostały wycofane. Delegacya odjechała z powrotem do Petersburga z obietnicą podjęcia prób spełnienia warunków Senatu finlandzkiego.

Wczoraj rozpoczął się strajk pomocników aptekarskich.

Times donoszą z Petersburga: Jedną z najbardziej niepokojących oznak jest wzrost anarchii. Wiadomości z prowincyi brzmią z dnia na dzień coraz gorzej. Włościanie zajmują nietylko grunta, ale także domy i bydło właścicieli ziemskich. Gdy w Petersburgu życie przynajmniej zewnętrznie ma przebieg normalny, już niedaleko od stolicy panują stosunki zupełnie odmienne. Milicya szuka 18.000 zbrodniarzy, którzy uciekli z rozmaitych więzień Petersburga. Liczba podejrzanych domów i klubów nocnych znacznie się pomnożyła.

W Besarabii wybuchły ponowne niepokoje i pogromy. W rozmaitych miastach przyszło do poważnych zaburzeń z powodu braku środków żywności.

Z Angielskiej Izby gmin.

W angielskiej Izbie gmin jeden z członków zapytał, czy rząd w interesie religii i w interesie ogólnym w porozumieniu z sojusznikami poczynił kroki, aby wyrazić sąd ujemny o rokowaniach pokojowych, prowadzonych przez Watykan, albo za jego pośrednictwem. Lord Robert Cecil odpowiedział, że nie odbyły się takie rokowania. Na nowe zapytanie, czy rząd zauważył, że podczas feryj parlamentu obiegały niepokojące pogłoski, jakoby odbyły się takie rokowania, lord Cecil odpowiedział, że rad jest ze sposobności rozproszenia wszelkich takich plotek. Na dalsze zapytanie odrzekł Cecil, że wyraźna i silna odpowiedź Wilsona na notę Papieża nie była wynikiem porozumienia się z sojusznikami.

Lord Trevellian zapytał, czy rząd uznaje odpowiedź Wilsona urzędownie za własną swą odpowiedź na notę Papieża. Lord Cecil odpowiedział przecząco. Trevellian dalej zapytał, czy rząd zamierza odpowiedzieć na notę Papieża. Cecil prosił, aby mu pytanie to wręczono na piśmie. W odpowiedzi na inne pytanie Cecil oświadczył, że na życzenie rządu rossyjskiego odbędzie się zebranie przedstawicieli sojuszników celem ustalenia ich celów wojennych. Więcej o tem powiedzieć obecnie nie można, ani nie byłoby to pożądane.

KRONIKA.

Lwów, 19 października 1917.

Kalendarz.

Sobota (20 października): Serhya. — Wakcha. — Budzisława.

Wschód słońca o godzinie 5·56 rano, zachód słońca o godzinie 4·24 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 Cel.

— **JE. P. Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski** powrócił z Krakowa do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Powrót Wydziału krajowego do Lwowa.** Wczoraj o godzinie 7·45 wieczorem specyalnym pociągiem przyjechali do Lwowa urzędnicy i funkcyonaryusze Wydziału krajowego pod przewodnictwem JE. P. Marszałka krajowego Stanisława Niezabitowskiego i członków Wydziału krajowego pp. Bernadzikowskiego, Dąmbskiego, Jahla i Kiweluka. Jeszcze przed kilku dniami nadesłano do Lwowa w kilku partyach meble i dokumenty urzędowe, które już w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego uporządkowano i rozdzielono między odnośne departamenty.

Urzędowanie Wydziału krajowego dla spraw najpilniejszych rozpoczęło się już dzisiaj, normalny zaś tok urzędowania rozpocznie się za kilka dni.

— **Ziemniaki.** C. k. Namiestnictwo ustanowiło racyę spożycia ziemniaków na dziesięć miesięcy i głowę w ten sposób: dla producentów i członków ich gospodarstwa na wyżywienie 200 kg., dla nieproducentów ciężko pracujących 200 kg., dla innych nieproducentów 150 kg., na sadzenie zaś 14 centnarów metrycznych, a na paszę 8 cetnarów metrycznych od każdego morga obsadzonego ziemniakami.

— **Nowe udogodnienia przy pożyczkach Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego.** Z powodu przesunięcia t. zw. „linii Sanu“, o czem pokrótce wspomnieliśmy już w naszem piśmie, odpadły dawniejsze uciążliwe warunki wypłat pożyczek tego Zakładu w powiatach na wschód od linii Sanu położonych.

Ograniczenia poprzednie pozostały jeszcze tylko w następujących powiatach: Borszczów, Brody, Czortków, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, Radziechów, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, oraz w części powiatu sokalskiego położonej na wschód od Bugu.

W powiatach tych, z wyjątkiem jednak terenu znajdującego się w obrębie bezpośrednich działań wojennych t. j. w odległości mniejszej niż około 20 km. od właściwego frontu, wypłaca Zakład przyznane pożyczki, a) właścicielom dóbr, dzierżawcom i włościanom, dalej b) właścicielom zakładów przemysłowych przerabiających produkta rolne (n. p. młyny) względnie wytwarzających materyały budowlane (np. cegielnie, tartaki), o ile pożyczki te są konieczne do uruchomienia i dalszego prowadzenia gospodarstwa, wzgl. do odbudowy danego zakładu przemysłowego; c) właścicielom częściowo uszkodzonych realności miejskich w kwocie potrzebnej na wykonanie niezbędnych adaptacyj w celu ochrony realności przed dalszem zniszczeniem; d) osobom należącym do t. zw. wolnych zawodów, oraz e) kupcom, przemysłowcom i rękodzielnikom w kwocie niezbędnej do podjęcia zawodu, względnie do uruchomienia odnośnego przedsiębiorstwa o ile to w danych warunkach jest możliwe i względami na lokalną potrzebę uzasadnione.

Od wszystkich wyżej wymienionych osób będzie Zakład wymagał przedłożenia przy podaniu o wypłatę pożyczki szczegółowego zestawienia koniecznych wydatków, zaopatrzonego poświadczeniem właściwego Starostwa, względnie odnośnie do włościan poświadczeniem Zwierzchności gminnej, o ile zaś chodzi o realności miejskie, poświadczeniem właściwej Ekspozytury budowlanej (w jej braku wyda poświadczenie Starostwo) stwierdzającem wyraźnie, że zamierzone wydatki do osiągnięcia wyżej wymienionych celów są rzeczywiście niezbędne.

Osoby wymienione pod d) i e) winne ponadto przedłożyć poświadczenie Starostwa stwierdzające możliwość i potrzebę uruchomienia danego przedsiębiorstwa.

W terenie leżącym w obrębie bezpośrednich działań wojennych — t. j. w pasie szerokim na około 20 km. ciągnącym się wzdłuż frontu — Zakład pożyczek zasadniczo nie udziela. Otrzymać je mogą jedynie rolnicy o ile chodzi o zabezpieczenie zbiorów względnie uskutecznienie zasiewów. W tych wypadkach wymaganem jest również przedłożenie zatwierdzonych przez Władze polityczne lub wojskowe preliminarzy naj niezbędniejszych w tym celu wydatków.

— **Opieka nad grobami poległych na polu chwały.** Wczoraj po południu odbyło się w Namiestnictwie pod przewodnictwem radcy Namiestnictwa dr. Zolla posiedzenie komitetu ściślejszego opieki nad grobami poległych bohaterów. W posiedzeniu wzięli udział: pp. generałowa Nowotna, bar. Jorkasch-Kochowa, Stroynowska, br. Moysa i pułkownik Müller. Tematem obrad była sprawa wprowadzenia w życie tego towarzystwa, które ma na celu otoczenie opieką grobów i cmentarzy bohaterskich żołnierzy naszej armii, którzy w obronie kraju i mienia naszego złożyli życie na ołtarzu Ojczyzny. Idzie więc teraz o spopularyzowanie tej szczytnej idei „Opieki“, która na pewno w społeczeństwie naszem mającem w łonie swojem tylu poległych członków rodziny, spotka się z jak najżywszem poparciem. Przewodniczący posiedzeniu radca Namiestnictwa dr. Zoll podał do wiadomości zebranych, że już nadeszły odznaki, przeznaczone do rozsprzedaży na dochód opieki. Od naki te wykonane są z białego metalu, a srebrnym wieńcem z liści laurowych, z napisem *vitam et sanguinem*. Następnie przewodniczący przedstawił bardzo piękne widokówki jedno lub wielobarwne, których autorami są znani artyści-malarze polscy i zagrani zni. Kartki te, przedstawiające widoki grobów i całych cmentarzy żołnierskich, sprzedawane będą wraz z odznakami w dniach 31 października, 1, i 2 listopada b. r. Nad kwestyami temi rozpoczęła się obszerniejsza dyskusya, w której brali udział obecni, następnie uznano, że ostateczna decyzya zapadnie na posiedzeniu ściślejszego komitetu w dniu 27 b.m. w sali ratuszowej.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** Pp. Antoni Konopacki, rodem ze Lwowa, Abraham Gingolf z Janowa, Rudolf Joachim Hibel ze Lwowa, Maryan Mieczysław Antoni Slepowron Barański z Liska, Karol Langer z Tarnopola i Rudolf Bonifacy Skibiński z Denysowa uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Konkurs.** Komisya Instytutu ubogich chrześcian we Lwowie rozpisała konkurs na dwa miejsca dotowane z funduszu religijnego, w zakładzie sierót dziewcząt im. św. Kazimierza we Lwowie.

Prośby sierót w wieku od 7 do 12 roku, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem śmierci jednego lub obojga rodziców, świadectwem ubóstwa i świadectwem zdrowia, wnosić należy do kancelaryi Instytutu ubogich chrześcian w pałacu arcybiskupim we Lwowie (ul. Czarnieckiego 32) do dnia 30 listopada b. r.

— **Ruch pakietowy między Austryą a gubernią warszawską.** Dolno austryacka Izba handlowo-przemysłowa podaje do wiadomości, że ruch pakietowy pocztą między Austryą a gen. gubernią warszawską został otworzony.

— **Maryonetki wojenne** Najbliższe przedstawienie trzech aktów Maryonetek wojennych odbędzie się w niedzielę 21 b. m., w sali „Sokoła“ o godzinie 4 po południu.

— **Miejska chłodzarnia mięsa.** Magistrat zarządził budowę chłodzarni mięsa w rzeźni miejskiej. Jakkolwiek dotąd posługiwano się chłodzarnią odnośnego zakładu przemysłowego, zarząd miasta postanowił budowę nowej, obszernej ponieważ spodziewana jest możność nabycia większej ilości mięsa przez miasto i przechowania go na ciężkie miesiące zimowe. Przechowane w ten sposób mięso będzie poddane specyalnemu zamrożeniu.

— **Zmarli** we Lwowie: Feliks Zandler właściciel cegielni w 47 roku życia; Adam Sas Jasiński, słuchacz Politechniki w 24 roku życia.

— **Aresztowanie handlarzy masłem.** Miejski urząd gospodarczy i dyrekcya policyi zwróciły już dawniej uwagę, na brak tłuszczów, który odrazu pewnego dnia, dał się odczuć mieszkańcom miasta. Organa policyjne rozpoczęły natychmiast śledztwo, które zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem. Oto aresztowano czterech handlarzy: Wolfa Wischika, Justa Eisiga, Reginę Schreiberową i Fany Hebenstreitową, co do których ustalono, że sprowadzali masło i inne tłuszcze w większych ilościach do Lwowa, np. 1500 klg., a u odnośnych władz kontrolnych zgłosili tylko 200 klg., resztę zaś sprzedawali pokątnym handlarzom. Następstwem tego było, że ceny tłuszczu rosły dziesięciokrotnie, a podawane z rąk do rąk, wywożone były znów ze Lwowa, co stanowiło znaczny ubytek w zaopatrzeniu mieszkańców. Prowadząc dalsze śledztwo policya aresztowała jeszcze 10 handlarzy, obwinionych o prowadzenie handlu łańcuchowego. Sprawa znajdzie epilog przed sądem karnym.

— **Handel łańcuchowy cykoryą.** Do sklepu Franciska Karpińskiego przy ul. Kilińskiego zgłosił się dwie osoby, żądając półtora kilograma cykoryi „Franka“. Karpiński policzył za wymienioną ilość cykoryi 24 koron, czyli cena cykoryi wynosiła 16 koron za kilogram, zamiast 3·20 hal., jak postanawia taryfa maksymalna. Sprawa oparła się o policyę, która prowadząc śledztwo wykryła, że Karpiński kupił cykoryę od handlarza Ludwika Sokołowskiego. Aresztowani przez policyę Karpiński i Sokołowski zeznali następnie, że cykoryę kupili od nieznanych im handlarzy, a Sokołowski podał, że handlarze ci załatwiają interesy na wolnem powietrzu w ul. Rejtana. W rzeczywistości zdołała policya przyaresztować dwóch takich handlarzy, Samuela Pressa i Chaima Linska, którzy, jakkolwiek przyznają się do handlowania cykoryą, nie chcą jednak zdradzić miejsca, gdzie ją przechowują. Obu handlarzy zatrzymano w aresztach policyjnych, Karpiński i Sokołowski odpowiadać będą z wolnej stopy.

— **Aresztowanie rzeźników lwowskich.** Organy bezpieczeństwa, już od dłuższego czasu prowadziły dochodzenia w sprawie podbijania cen mięsa we Lwowie. W tym celu tutejsza dyrekcya policyi utworzyła nawet specyalne biuro, któremu polecono wyłącznie badanie spraw, związanych z brakiem mięsa we Lwowie i podbijaniem cen. Organa policyjne wpadły na ślad dobrze zorganizowanej spółki osób, które nie wykonując koncesyi rzeźniczej, bez specyalnych, ustanowionych przez Namiestnictwo, pozwoleń, kupowali w bardzo wielkich ilościach mięso, podbijali jego ceny, wywozili ze Lwowa, czyli wogóle działali na szkodę mieszkańców i aprowizacyi miasta.

Spółkę osób, którzy zajmowali się takim niedozwolonym handlem, rzeźników: Piotra Kowalskiego, Piotra Sirkę, Wojciecha Przybyławskiego, Leopolda Jarkę, Grzegorza Rudkiewicza i Piotra Warczaka aresztowano i zamknięto w aresztach policyjnych. Policya jest w posiadaniu wielkiej listy osób, które były wspólnikami aresztowanych, a celem ustalenia dowodów winy prowadzi dalsze energiczne śledztwo.

Kronika zagraniczna.

* **Pogromy żydowskie w Anglii.** Dzienniki żydowskie w Anglii donoszą, że dnia 24 i 25 września tuż przed żydowskim sądnym dniem rozegrały się wykroczenia antiżydowskie w formie pogromów w Londynie, w dzielnicy zachodniej (Eastend). Motłoch, w tem także żołnierze angielscy, czynnie znieważył wielu żydów, przeważnie rossyjskich poddanych i żołnierzy żydowskich armii angielskiej. Wybito szyby w wielu domach żydowskich, przechodniów żydów łżono i obito. Z trudem tylko udało się zapobiedz gorszym wykroczeniom i rabunkom.

Wiadomo, że kilka miesięcy temu rozegrały się w Leeds pogromy antisemickie. Winę ponosi systematyczne szczucie przeciw żydom w Anglii, uprawiane w ostatnim czasie przez prasę reakcyjną w Anglii, głównie dzienniki lorda Northcliffa.

Te same pisma teraz usiłują usprawiedliwić wykroczenia w Londynie, utrzymując, że żydzi lżyli żołnierzy angielskich, a nawet do nich strzelali. Pisma żydowskie oświadczają, że to kłamstwo. Rzeczą jest znamienną, że pociągnięto do odpowiedzialności tylko jednego uczestnika pogromu, 16-letniego niedorostka, którego zasądzono na grzywnę 70 szylingów.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godzinie 2·30 po połud. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anczyca. — W sobotę o godz. 7 wiecz. „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Zacharskiej, Bedlewicza, Manna i Tarnawskiego. — W niedzielę o godz. 3 po południu „Straszny dwór“ opera w 4 aktach Moniuszki. Występ Łowczyńskiego, Okońskiego i Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana.

Kościuszko w Solurze.

(Ciąg dalszy).

Ostatni czyn publiczny, którym Kościuszko zadokumentował swoją wielkoduszność i wyjątkową cnotę, jest może zarazem jednym z najpiękniejszych w jego życiu czynów.

Drugiego kwietnia 1817 r. zjawił się Kościuszko u notaryusza solurskiego, Ksawerego Amieta i polecił wypełnić następujący dokument, w którym obdarzył wszystkich swoich chłopów wolnością:

„Przeniknięty prawdą, że poddaństwo jest sprzeczne z prawem natury i pomyślnością państw, oświadczam zupełne zniesienie poddaństwa w położonej na Litwie w województwie brzeskiem majętności mojej Siechnowicze na wieczne czasy w imieniu własnem i przyszłych jej posiadaczy. Ogłaszam więc włościan wsi, do tego majątku należących, za wolnych obywateli krajowych i zupełnych właścicieli gruntów, jakie dotychczas posiadali. Uwalniam ich od wszelkich bez wyjątku opłat, danin i posług osobistych, do jakich względem dworu i pana dotychczas byli obowiązani. Wzywam ich tylko, aby się postarali dla własnego pożytku i na dobro kraju o stosowne szkoły i zakłady wychowawcze.

Po tym uroczystym akcie oświadczam jeszcze, że pozostawiam, darowuję i oddaję dwór siechnowicki z przynależącymi doń majątkami dziś i po wsze czasy na własność siostrzeńcy swej, pani Katarzynie Estkowej i jej dzieciom w dowód szczególnej życzliwości“.

Świadkami byli: pułkownik Franciszek Grimm, członek najwyższej wielkiej rady republiki solurskiej, i Ksawery Zeltner, były namiestnik państwowy kantonu Solury.

Gdy notaryusz Ksawery Amiet pierwszy raz w sprawie tych dokumentów bawił u Kościuszki, miluśki kanarek latał właśnie po pokoju. Wówczas Amiet odważył się na uczynienie uwagi, dlaczego Kościuszko, który chce uwolnić swoich chłopów od pańszczyzny, tej ptaszynie nie daje wolności, na co Kościuszko odpowiedział:

Ce petit animal est trop tendre pour lui rendre la liberte — il périrait.

W interesach prywatnych Kościuszko równie skromny był, jak w zachowaniu się towarzyskiem. Gdy notaryusz Amiet przedłożył mu pierwszy, silnie pokreślony, na zasmarowanym marnym papierze spisany brulion uwłaszczenia włościan, przedkładając

jednocześnie wytwornie wykonany odpis, aby módz pierwotny tekst dołączyć, jako alegat do protokołu, i tenże protokół wysłać do Polski, zawołał Kościuszko:

— Nie lubię takiego cudactwa, moje słowo służy w mojej ojczyźnie tyle, jak gdybym je pisał na pergaminie. Więc wyśle pan, panie notaryuszu, podpisany przezemnie świstek do Polski, a pańską pięknie wykonaną kopię może pan sobie zatrzymać dla siebie.

Nadszedł dzień 15 października 1817 r., w którym to dniu niejeden biedny ojciec rodziny w Solurze i okolicy ze łzami w oczach zawołał do swoich sąsiadów: „Umarł! Nasz dobroczyńca! Dzielny Kościuszko!“

Dnia 1 października powaliła go na łoże panująca naówczas w Solurze epidemia febry. Przeczuwał zbliżający się koniec, a przyjaciel jego, notaryusz Ksawery Amiet, musiał spisać ostatnią jego wolę. Testament nosi datę 10 października 1817 i znajduje się w solurskiem archiwum państwowem. Majątek zapisał przeważnie zaprzyjaźnionej rodzinie Zeltnerów, u której tak gościnnego doznawał był przyjęcia. Wszystkie ruchomości, a także powóz, jako też konia otrzymała pani Urszula Zeltnerowa z domu Peri, i mąż jej Ksawery Zeltner, b. namiestnik Lugana. Ponadto zapisał Kościuszko jej córce, Emilii Zeltnerównie 50.000 lirów francuskich, czyli 33.750 fr. szwajcarskich, tudzież zawartość kasetki, w której znajdowało się 3583 fr. szwajcarskich. Poza tem zapisał pani Zeltnerowej, żonie Edwarda Zeltnera, byłego kupca, brata Piotra Józefa i Franciszka Ksawerego, oraz ich dzieciom 3000 lirów francuskich. Nie zapomniał także o ubogich, którym wyznaczył około 3000 fr., dodając życzenie, aby ciało jego ubodzy nieśli do grobu, wyznaczając przytem około 1000 fr. na koszta pogrzebu. W § 6 testamentu prosił notaryusza Amieta, aby wszystkie papiery, pisane po polsku, po jego śmierci spalił. Z bolem serca spełnił uczony prawnik powyższe życzenie.

Świadkami testamentu w tym sensie, iż poświadczali, że generał Kościuszko powyższy akt w ich obecności i przy zdrowych zmysłach podpisał, z oświadczeniem, że akt ten zawiera jego testament, byli: Franciszek Grimm, pułkownik; Bettin ojciec; Wiktor Oberlin, kupiec; Piotr Hirt, radny miejski; Józef Wiswaldt, sekretarz; Jan Fryderyk Frölicher; Urs Wis, siodlarz.

Kościuszko, załatwiwszy sprawy testamentowe i uregulowawszy w ten sposób rachunki doczesne, zawołał uradowany, odkładając pióro i wznosząc wzrok ku niebu:

„Teraz mi dobrze!“

Przeczucie śmierci coraz było silniejsze, Kościuszko jął długo rozprawiać o zbliżającym się zgonie. Coraz spokojniejszym się stawał; w spojrzeniu i głosie odbijał się piękny pokój jego duszy. Teraźniejszość znikła przed nim, rósł na duchu z podziwu godną siłą. Że miłość ojczyzny wypełniała jego istotę, wykazało się teraz dobitnie, gdy z Zeltnerem w ostatnich dniach o niczem innem nie rozmawiał, jak o przyszłości Polski, a w proroczem natchnieniu i z głębokiem wzruszeniem o losie swoich rodaków się rozwodził.

Bez trwogi, bez niepokoju, bez najmniejszej oznaki słabości ducha patrzył z zimną rezygnacyą zbliżającej się już śmierci w oczy, z którą tylekroć w rozgwarze bitew się spotykał.

Pożegnanie się z przyjaciółmi drogimi sercu jego, błogosławieństwo, którego udzielał Zeltnerowi, jego żonie i dzieciom, nadawało aktowi temu cechę uroczyście poważną i czysto religijną. Przy tej sposobności, zwyczajem dawnych bohaterów, kazał sobie podać szablę, z którą w bitwach się nie rozstawał, a która w decydującej potyczce pod Maciejowicami w ręku jego zdruzgotaną została i jej polecił opiekę nad swoimi prochami.

Z tą samą równowagą umysłu szablę Sobieskiego, którą w 1779, jako najgodniejszy z Polaków od towarzyszy broni był otrzymał, polecił zwrócić krajowi i na inne czasy i dla innych czynów zachować.

Około 12 października gorączka poczęła się wzmagać, mimo to jednak Kościuszko zachował przytomność umysłu aż do ostatniego tchnienia, tylko puls coraz słabiej uderzał. Rankiem 15 października zbudził się Kościuszko z głębokiego snu i wzrok jego padł zaraz na trzech członków rodziny Zeltnerów, zgromadzonych około jego łoża. Zdawało się, jakoby ciało wzmocnione było i radośnie wyciągnął do nich rękę, witając ich ze zwykłą serdecznością:

— Dzień dobry! — rzekł, lecz głos jego stawał się coraz słabszym i Kościuszko sam zażądał lekarza. Znakomity lekarz Schürer przybiegł, by wszelkich dołożyć starań i użyć środków, aby cenne ostatnie chwile tak znakomitego żywota przedłużyć. Lecz w księdze przeznaczenia inaczej było napisane.

Około godz. 10 wieczorem podniósł się Kościuszko na posłaniu jakby chciał coś powiedzieć, do czego potrzebował zebrać wszystkie siły. Podał Zeltnerowi prawicę, żonie jego lewą rękę, uśmiechnął się, zmrużając w zwykły sobie uprzejmy sposób oczy, kierując wzrok ku swej małej przyjaciółce Emilii, która stała u stóp łoża, żegnając się w ten sposób odrazu z wszystkiemi trzema ukochanemi osobami. Oparł się potem powoli na posłaniu, westchnął — i piękna dusza jego stanęła przed Bogiem.

Zawiadamiając natychmiast sołtysa o śmierci Kościuszki, notaryusz Ksawery Amiet wyraził życzenie, aby można było pochować generała w kościele profesorów. Rada stanu przyjęła z żalem do wiadomości śmierć „sławnego generała“, a pragnąc, aby pamięć „wzniosłych zasług“ wielkiego męża była uczczona odpowiedniem miejscem spoczynku także i po śmierci, udzieliła d. 16 października z wszelką gotowością pozwolenia na wybór miejsca spoczynku generała w kościele profesorów albo w kościele Franciszkanów. Wykonawca testamentu Amiet zdecydował się na upatrzony od samego początku kościół profesorów (pojezuicki),

16 października otwarto ciało. Sekcya wykazała, że Kościuszko umarł wskutek powolnego uwiądu sił, spowodowanego utratą krwi z powodu licznych odniesionych ran. Piersi całe bliznami były okryte, a trzy na głowie skrzyżowane cięcia świadczyły o męstwie Naczelnika.

Potem zabalsamowano ciało i w skromnem czarnem ubraniu na paradnym katafalku wystawiono na widok publiczny. Nie opróżniał się dom z obywateli, chłopów i ubogich, pragnących jeszcze raz ujrzeć swojego dobroczyńcę i anioła stróża (tak go bowiem zwano). Głuche nabożne milczenie panowało w sali, kirem obitej, gdzie ciało bohatera na aksamitnych spoczywało poduszkach. Dyskretny tylko trzask spalających się świec woskowych i przyciszone modły obecnych przerywały milczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenia.

Wiedeń, 19 października. Najj. Pan nadał starszemu komisarzowi budownictwa inżynierowi Mieczysławowi Rappemu, w uznaniu znakomitych zasług, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, tudzież komisarzowi budownictwa inżynierowi Józefowi Fogelmannowi za znakomite usługi, złoty krzyż zasługi z koroną.

Powołanie członków Rady szkolnej krajowej.

Wiedeń, 19 października. Najj. Pan powołał na członków Rady szkolnej krajowej na najbliższy peryod: profesora Uniwersytetu lwowskiego ks. Błażeja Jaszowskiego, kanonika grecko-katol. we Lwowie ks. Jana Czapelskiego, Arcybiskupa ormiańsko-katol. we Lwowie ks. Józefa Teodorowicza, seniora ewangelickiego w Hartfeldzie ks. Józefa Płoszka, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Leona Steinbacha, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego radcę Dworu dr. Kazimierza Morawskiego, prof. Politechniki we Lwowie radcę Dworu Tadeusza Fiedlera, prof. gimnazyum akademickiego we Lwowie i docenta Uniwersytetu dr. Stefana Tomaszewskiego, dyrektora gimn. św. Anny w Krakowie, radcę Rządu Leona Kulczyńskiego, emerytowanego prof. seminaryum nauczycielskiego radcę Dworu Aleksandra Barwińskiego i dyrektora Akademii handlowej we Lwowie, radcę Rządu Antoniego Pawłowskiego.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 19 października. Wczoraj o godz. 6 wieczorem z ramienia Koła Polskiego udali się posłowie Tertil, Głąbiński, Tetmajer, Daszyński, Lieberman, Moraczewski, do P. Ministra spraw zagranicznych, aby odbyć konferencyę w sprawie Legionów. Konferencyę tę poprzedziła konferencya P. Ministra spraw zagranicznych z władzami wojskowymi. Przedmiotem wczorajszych obrad były zarządzenia, mające na celu usunięcie zamieszek w Legionach i zwrócenie ich w całości wojsku polskiemu. Omawiano sprawę ustanowienia osobnej komisyi, mającej rozstrzygać w wypadkach cofnięcia próśb o zwolnienie z Legionów. W najbliższych dniach ponownie odbędą się konferencye w tej sprawie.

Wiedeń 19 października. Na dziś zapowiedziana jest konferencya Rządu z delegatami Koła Polskiego. Weźmie w niej udział P. Prezydent Ministrów dr. Seidler, P. Minister rolnictwa. Prezydyum Koła Polskiego, delegaci Komisyi gospodarczej miejskiej: posłowie Stesłowicz, Tertil, Diamand, Steinhaus, Rauch, oraz wiejskiej: posłowie Wysocki, Lasocki, Serwatowski, Banaś i Kolischer.

Na konferencyi tej P. Prezydent Ministrów dr. Seidler przedstawi stanowisko Rządu wobec postulatów Koła Polskiego. Przedtem uda się Premier do Monarchy.

Państwowa Rada kolejowa.

Wiedeń, 19 października. Pełne posiedzenie tegorocznej zwyczajnej sesyi państwowej Rady kolejowej odbędzie się w piątek, d. 30 listopada. Trzy stałe komisye Rady zbiorą się w dniach poprzedzających ten termin.

Wiedeńska Izba handlowa i przemysłowa o poprawce p. Steinwendera w Izbie posłów.

Wiedeń, 19 października. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej obradowano nad nagłym wnioskiem radcy Izby Weissensteina w sprawie poprawki, zaproponowanej przez posła Steinwendera do rozporządzenia o dodatkach wojennych do podatków bezpośrednich. Propozycya ta ogromnie obciążyłaby handel, rzemiosła i przemysł, a tem samem powiększyłaby jeszcze istniejącą niesprawiedliwość w rozmieszczeniu ciężarów między grupą przemysłową a własnością ziemską. Już w interesie Węgier i Niemiec, wobec niemożności prowadzenia odosobnionej polityki finansowej, należy tego zaniechać, bo przez to narażonoby na szwank interesy, a nawet dalsze prowadzenie przedsiębiorstw gospodarczych. Dlatego wnosi się, aby Izba wspólnie z innemi Izbami siostrzanemi w sposób odpowiedni podała do wiadomości ciał prawodawczych i opinii publicznej, jakie ujemne skutki pociągnęłoby za sobą przyjęcie wniosków Steinwendera. Po uzasadnieniu wniosku, radca Lemberger przemawiał za nim i rzekł, że jest rzeczą niepojętą, iż Izba posłów rości sobie prawo do uchwalania tak niezmiernie doniosłych wniosków. Nie uchodzi, by właśnie ów stan, który jest tak niezbędny do odbudowy naszego gospodarstwa, skazywano na skarłowacenie. Przemawiał jeszcze radca Kuranda za wnioskiem, poczem Izba go przyjęła.

„Fremdenblatt“ o położenniu wewnętrznem.

Wiedeń, 19 października. *Fremdenblatt* podnosi, jak to Austrya na wszystkich polach umie przetrwać, i zaznacza, że także polityczne i narodowościowe rozłamy w parlamencie poczynają znikać wobec konieczności finansowych, jakie wojna na nas nakłada. Nadchodząca pożyczka wojenna zapowiada się świetnie i rokuje dobre wyniki.

Powrót dr. Golda z niewoli rossyjskiej.

Wiedeń, 19 października. Były poseł do Rady państwa burmistrz miasta Złoczowa dr. Józef Gold, po $2^1/_2$-letnim pobycie w Rossyi, powrócił do Wiednia. Wróci on niebawem do Złoczowa, by objąć urząd burmistrzowski.

Oświadczenie dr. Wekerlego.

Budapeszt, 19 października. W ciągu dyskusyi w komisyi finansowej prezydent ministrów dr. Wekerle oświadczył, że jego zdaniem bank biletowy powinien zwołać nadzwyczajne zgromadzenie generalne, aby na niem przedstawić sytuacyę banku. Prezydent ministrów spodziewa się, że to przedstawienie podziała uspokajająco, gdyż wykaże, że rozporządzamy dostatecznymi zapasami złota.

Uroczystości Kościuszkowskie w Poznaniu.

Poznań, 19 października. Z okazyi setnej rocznicy zgonu Kościuszki odbyła się tu niepamiętna od kilkudziesięciu lat manifestacya publiczna o charakterze narodowym polskim. Po pontyfikalnem nabożeństwie, które odprawił ks. Arcybiskup Dalbor, ustawił się olbrzymi pochód, który ruszył ku Rynkowi. Tu odśpiewano wśród olbrzymiego wzruszenia i wrażenia tłumu „Boże coś Polskę“ i „Rotę“ Konopnickiej.

Od godziny 10 rano rozpoczęto wywieszać chorągwie o barwach narodowych polskich. O godzinie 5 po południu całe miasto niemal zabarwiło się mniejszemi i większemi chorągiewkami o barwach polskich, na których tu i ówdzie widniał orzeł królewski polski. Cała ta manifestacya bez wszelkich przygotowań odbyła się tak niespodziewanie i żywiołowo, że była niespodzianką dla Poznania.

Z Izby włoskiej.

Turyn, 19 pazdiernika. Izba włoska przystąpiła do rozprawy nad prowizoryum budżetowem.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego. o i w. i

Obok imion znanych i zasłużonych: znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy. Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu“ oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

Biura Redakcyi i Administracyi „Gazety Lwowskiej“, przeniesione zostały do kamienicy przy ulicy Podwale l. 3 w mezzaninie.

Licytacye.

E. 3255/13 (30). Na żądanie Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, odbędzie się dnia 22 listopada 1917 o godz. pół do 10 przed południem w sądzie tut. w biurze Nr. 10 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: a) lwh. 67 gm. Domaszów, b) lwh. 35 gm. Sałasze. Wartość szacunkowa: ad a) wynosi 14.700 kor., ad b) wynosi 5000 kor. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi: ad a) kwotę 9800 kor. ad b) kwotę 3334 kor. Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. III.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Uhnów, 26 września 1917. (4977 2—3)

E. 654/15 (21). Strona zobowiązana Wojciech i Rozalia Klęczarowie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Friedy Saak w Lipniku, odbędzie się dnia 24 października 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 15 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: realność z zabudowaniami lwh. 945 ks. gr. Lipnik. Wartość szacunkowa 1040 kor. Najniższa oferta 693 kor. 33 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy.

Biała, dnia 7 września 1917. (5007)

Konkursa.

L. 69/Inst. (4995 2—3)

Konkurs.

Komisya Instytutu ubogich chrześcijan we Lwowie rozpisuje konkurs na jedno stypendyum z fundacyi śp. Kunegundy Brześciańskiej, w kwocie 202 koron rocznie, dla ubogich wdów.

Podania z dołączeniem metryki chrztu, poświadczenia ze strony duszpasterza stanu wdowiego i świadectwa ubóstwa należy wnosić do kancelaryi Instytutu ubogich chrześcian w pałacu arcybiskupim obrz. łać. we Lwowie (ul. Czarnieckiego 32) do dnia 30 listopada br.

Lwów, dnia 12 października 1917.

L. 70/Inst. (4996 2—3)

Konkurs.

Komisya Instytutu ubogich chrześcijan we Lwowie rozpisuje konkurs na trzy stypendya z fundacyi śp. Franciszka Orzęckiego w kwocie rocznej po 120 kor. dla wysłużonych oficyalistów prywatnych.

Podania z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ubóstwa i świadectw służbowych należy wnosić do kancelaryi Instytutu ubogich chrześcijan w pałacu arcybiskupim obrz. łać. we Lwowie (ul. Czarnieckiego l. 32) do dnia 30 listopada br.

Lwów, dnia 12 października 1917.

L. 71/Inst. (5014 1—3)

Konkurs.

W zakładzie sierót dziewcząt im. św. Kazimierza we Lwowie są wolne dwa miejsca, dotowane z funduszu religijnego.

Prośby sierót w wieku od 7 do 12 roku, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem śmierci jednego lub obojga rodziców, świadectwem ubóstwa świadectwem zdrowia, wnosić należy do kancelaryi Instytutu ubogich chrześcijan w pałacu arcybiskupim we Lwowie (ul. Czarnieckiego 32) do 30 listopada b. r.

Lwów, dnia 12 października 1917.

Spadki.

A. 530/17 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Łyszczarz rolnik z Mordarki zmarł dnia 27 kwietnia 1917. Ostatniego rozporządzenia znaleziono. Franciszek Łyszczarz i Jan Łyszczarz, których miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Jana Mamaka w Mordarce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 28 lipca 1917. (4972 3—3)

A. 131/14 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Teodor Milko zmarł dnia 23 maja 1914 w Równi z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Katarzynę zam. Rydosz i Iwana Łazora jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Gottliba adw. w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 14 lutego 1917. (4959 3—3)

A. 288/17 (9). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Szymon Pałka, rolnik w Starej wsi zmarł dnia 12 marca 1917. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Jędrzej Pałka, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego rokn licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu rozprawa spadkowa odbędzie się przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Marcina Garncarza w Starej wsi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 30 sierpnia 1917. (4973 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

P. 18.473 (13 N. M./17). C. k. notaryusz Wincenty Lasko przeniesiony z Tuchowa do Przeworska ustępuje z urzędu w Tuchowie w dniu 3 listopada 1917 r. a obejmuje urzędowanie w Przeworsku w dniu 10 listopada 1917 r.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 7 października 1917. (4966 2—3)

Prez. 19.270/17. C. k. notaryusz dr. Jan Myciński przeniesiony z Białej do Krakowa ustępuje z urzędowania w Białej dnia 20. października 1917 r. a obejmuje urząd w Krakowie w dniu 30 października 1917.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 13 października 1917. (4980 2—3)

Amortyzacye.

T. 21/17 (2). Na wniosek Józefa Pennera, rozpisuje się edykt co do zaginionego weksla na 1000 kor. opiewającego bez daty wystawienia i płatności przez dr. Wilhelma Probsta akceptowanego, przez Moritza Neuberga żyrowanego, posiadacza wzywa się, ażeby ten weksel w przeciągu 45 dni od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie się okazał, także i inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałby ten weksel uznany jako bezskuteczny i pozbawiony prawnej mocy. (4968 3—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 4 października 1917.

Nc. IV. 488/16 (2). Na wniosek Anny Jakimiec rolniczki w Dziewięcierzu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego kwitu na dostarczonego armii austryackiej konia. Odpis dokumentu: „Bescheinigung Nr. 28.978 Blattnumer 39, Datum 19 Juni 1916, Gemeinde Bezirk Dziewięcierz, Rawa Galizien, Umfang Gegenstand: 1 (ein) Jungpferd Fuchs Wallach, Stern b. h. gefesselt 3 Jahre. Geldwert K 700 Sage Siebenhundert Kronen. Name des Bestellers Anna Jakimiec. Anmerkung 1. A. K. A. Abt. Op. Kassa, Name Charge des Bescheinigendes: Dr. Seledi Aladar Leutnant (L. S.). Posiadacza powyższego kwitu wzywa się, aby go sądowi niżej wymienionemu w ciągu 6 miesięcy przedłożył, lub wniósł zarzuty przeciw żądaniu amortyzacyi, gdyż w razie przeciwnym dokument ten po upływie powyższego czasokresu uznany zostanie za bezskuteczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rawa, 1 września 1917. (4975 3—3)

T. 154/17 (2). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu im. Skarbu Państwa, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Galic. Kasy oszczędności we Lwowie:

Nr.	104.964	na kwotę	5	kor.	70	hal.
„	97.173	„	33	„	57	„
„	113.040	„	39	„	90	„
„	114.354	„	90	„	34	„
„	115.176	„	29	„	43	„
„	117.945	„	28	„	20	„
Nr.	117.944	na kwotę	46	kor.	86	hal.
„	117.946	„	18	„	20	„
„	8.764	„	30	„	80	„
„	124.581	„	3	„	30	„
„	124.582	„	4	„	92	„
„	124.583	„	3	„	94	„
„	124 584	„	2	„	67	„
„	124.567	„	3	„	60	„
„	124.569	„	6	„	54	„
„	124.571	„	44	„	01	„
„	124.572	„	16	„	90	„
„	124 574	„	200	„	—	„
„	7.226	„	63	„	78	„
„	62.569	„	29	„	62	„
„	121.536	„	23	„	95	„
„	121.543	„	25	„	25	„
„	121 336	„	44	„	55	„
„	122.880	„	3	„	23	„
„	122.893	„	6	„	73	„
„	122.906	„	1	„	—	„
„	122.907	„	1	„	42	„
„	122 908	„	5	„	79	„
„	122.910	„	5	„	73	„
„	122.912	„	5	„	58	„
„	122.916	„	12	„	66	„
„	122.927	„	5	„	68	„
„	122.935	„	4	„	—	„
„	122.936	„	14	„	—	„
„	124.562	„	5	„	33	„
„	124 560	„	489	„	89	„
„	124.576	„	13	„	06	„
„	124.579	„	1	„	40	„
„	124.580	„	7	„	38	„
„	120.612	„	21	„	48	„
„	117.671	„	38	„	54	„
„	135.965	„	48	„	18	„
„	8.857	„	188	„	27	„
„	39.253	„	4	„	76	„
„	63.490	„	40	„	75	„
„	67.837	„	24	„	38	„
„	103.656	„	20	„	28	„
„	637	„	15	„	—	„
„	16 070	„	280	„	42	„
„	55.097	„	73	„	82	„
„	120.126	„	616	„	99	„
„	120.121	„	63	„	63	„
„	124.574	„	12	„	91	„
„	124.575	„	3	„	—	„
„	125.047	„	185	„	07	„
„	116.815	„	23	„	75	„
„	92.944	„	128	„	68	„
„	137 636	„	70	„	—	„
„	138.862	„	21	„	—	„
„	57 797	„	70	„	93	„
„	146.035	„	19	„	90	„
„	146.045	„	674	„	73	„
„	146.051	„	15	„	54	„
„	146 061	„	8	„	08	„
„	146 084	„	37	„	32	„
„	146.086	„	2.310	„	58	„
„	146.245	„	278	„	83	„
„	124 653	„	63	„	—	„
„	148.769	„	4	„	—	„
„	136.024	„	2.883	„	25	„
„	122.918	„	2	„	18	„
„	120.585	„	3	„	—	„
„	120.611	„	21	„	49	„
„	32.337	„	1	„	46	„
„	41.367	„	4	„	34	„
„	65 602	„	3	„	03	„
„	65.603	„	454	„	44	„
„	66.832	„	6	„	93	„
„	66 833	„	4	„	77	„
„	66.834	„	9	„	70	„
„	66.835	„	78	„	57	„
„	66.836	„	1	„	98	„
„	70 909	„	29	„	85	„
„	32.315	„	1.829	„	11	„
„	71.417	„	300	„	—	„
„	71.421	„	598	„	—	„
„	120.125	„	1.117	„	92	„
„	120.107	„	1.347	„	48	„
„	120.112	„	158	„	53	„
„	122.968	„	68	„	88	„
„	122.981	„	11	„	96	„
„	170.840	„	153	„	94	„
„	138.155	„	11	„	14	„
„	138.160	„	2	„	90	„
„	146.027	„	54	„	97	„
„	154 258	„	500	„	—	„
„	170.159	„	59	„	40	„
„	165.199	„	11	„	67	„
„	175.767	„	2	„	—	„
„	175.768	„	2	„	38	„
„	25.507	„	352	„	31	„
„	25 505	„	274	„	94	„
„	25.501	„	745	„	07	„
„	3.261	„	7	„	04	„
„	54.571	„	258	„	44	„
„	133.972	„	5	„	64	„
„	122.892	„	38	„	50	„
„	156.346	„	80	„	—	„
„	4.938	„	1.881	„	—	„
„	5.514	„	39	„	20	„
„	5 509	„	392	„	—	„
„	5 501	„	22	„	61	„
„	5.500	„	22	„	76	„
„	5.495	„	22	„	79	„
„	5.515	„	29	„	10	„
„	5.491	„	19	„	71	„
„	5.492	„	32	„	98	„
„	5.489	„	4	„	85	„
Nr.	5.486	na kwotę	3	kor.	73	hal.
„	5.490	„	2	„	84	„
„	32.313	„	50	„	76	„
„	72 292	„	40	„	96	„
„	72.284	„	11	„	09	„
„	72.281	„	11	„	44	„
„	72.282	„	1	„	99	„
„	72.270	„	2	„	48	„
„	72.267	„	5	„	82	„
„	73.958	„	13	„	93	„
„	73.959	„	1	„	99	„
„	74 878	„	8	„	22	„
„	4.300	„	6 814	„	33	„
„	89.146	„	580	„	—	„
„	71.527	„	198	„	60	„
„	97 851	„	20	„	—	„
„	9.715	„	2	„	32	„
„	9.709	„	191	„	01	„
„	9.673	„	1	„	20	„
„	9.694	„	86	„	97	„
„	9.699	„	2	„	—	„
„	9.710	„	62	„	33	„
„	16 326	„	587	„	90	„
„	50 576	„	22	„	37	„
„	63 771	„	8	„	30	„
„	63.792	„	13	„	83	„
„	74 736	„	55	„	59	„
„	74.677	„	46	„	91	„
„	67.232	„	26.999	„	—	„
„	9 656	„	361	„	04	„
„	75.065	„	9	„	70	„
„	75.062	„	15	„	52	„
„	75.053	„	5	„	97	„
„	75.049	„	8	„	—	„
„	75.036	„	206	„	84	„
„	75.021	„	66	„	78	„
„	75.010	„	77	„	54	„
„	75.008	„	6	„	84	„
„	32.349	„	61	„	68	„
„	32.354	„	17	„	80	„
„	32.348	„	4	„	54	„
„	32 359	„	31	„	87	„
„	84.081	„	2	„	63	„
„	91 190	„	70	„	—	„
„	93.329	„	500	„	—	„
„	93.334	„	598	„	—	„
„	74 674	„	123	„	47	„
„	14.031	„	220	„	—	„
„	14 029	„	10	„	—	„
„	18.813	„	21	„	38	„
„	18.798	„	7	„	20	„
„	18.806	„	500	„	—	„
„	27.409	„	80	„	—	„
„	37.922	„	29.642	„	44	„
„	41.881	„	931	„	50	„
„	41.915	„	160	„	—	„
„	41.921	„	24	„	61	„
„	47.983	„	3.057	„	56	„
„	53.372	„	10	„	10	„
„	155 178	„	664	„	30	„
„	53.374	„	14	„	30	„
„	14.033	„	120	„	—	„
„	74.670	„	587	„	92	„
„	66.199	„	601	„	—	„
„	65.905	„	186	„	30	„
„	76.994	„	167	„	40	„
„	77.000	„	331	„	50	„
„	77.013	„	42	„	—	„
„	77.016	„	1.173	„	—	„
„	86.888	„	200	„	—	„
„	86.891	„	5.230	„	20	„
„	86.931	„	240	„	—	„
„	104.870	„	200	„	—	„
„	83 572	„	29	„	04	„
„	74.981	„	82	„	—	„
„	84.085	„	12	„	59	„
„	84.084	„	3	„	37	„
„	104.863	„	238	„	43	„
„	104.853	„	80	„	05	„
„	104 848	„	592	„	—	„
„	104.843	„	200	„	—	„
„	105.599	„	600	„	—	„
„	122 882	„	7	„	75	„
„	94 740	„	59	„	42	„
„	94 729	„	59	„	42	„
„	73.399	„	10	„	86	„
„	75 401	„	10	„	86	„
„	75.407	„	10	„	86	„
„	75.411	„	10	„	86	„
„	101.823	„	82	„	42	„
„	15.480	„	105	„	96	„
„	63 059	„	115	„	96	„
„	40.505	„	24	„	30	„
„	38.948	„	75	„	51	„
„	53.363	„	165	„	12	„
„	18.802	„	1.121	„	19	„
„	59.991	„	157	„	36	„
„	41.917	„	71	„	70	„
„	66.211	„	1.053	„	25	„
„	33.815	„	46	„	55	„
„	76.998	„	832	„	56	„
„	77.002	„	240	„	—	„
„	77.015	„	560	„	—	„
„	86.870	„	150	„	—	„
„	86.890	„	400	„	—	„
„	86.930	„	300	„	—	„
„	91.201	„	1.915	„	20	„
„	104.865	„	160	„	—	„

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 18 lipca 1917. (4816)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.